Nr 34. Kraków, 11 Lutego — Sobota. Rok 1882.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy pieniężne i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadsyłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Kraków 10 lutego.

Przegląd Polityczny.

Dziś odbywają się posiedzenia obu Izb Rady państwa. W Izbie wyższéj na porządku dziennym dalszy ciąg obrad w sprawie uniwersytetu czeskiego; w Izbie deputowanych: pierwsze czytanie świeżo wniesionego przez rząd projektu do ustawy o domokrążstwie; wybór jednego członka do komisyi szkolnéj i dalszy ciąg dyskusyi szczegółowéj nad ustawą naftową. Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych zbijał minister Dunajewski zarzuty Dra Herbsta i innych przeciwników ustawy.

Z Petersburga donoszą, że nic tam nie wiadomo o usunięciu jenerała Skobelewa, lecz tylko, że dano mu poznać, iż w téj chwili byłoby właściwem, aby wyjechał za granicę.

Znaczącym w téj chwili jest wypadkiem, że *Gołos*, który [illegible] panslawistyczne i podżegające przeciw Austryi, otrzymał ostrzeżenie i pozbawiony został prawa sprzedaży pojedynczych numerów, gdy *Ruś* Aksakowa nie otrzymała nagany za swoje wyzywające artykuły przeciw Austryi.

Jak już donieśliśmy, *Gaz. krzyżowa* bierze mowę Skobelewa, za punkt wyjścia przeciw panslawizmowi. Mimo, że rządowa polityka Rosyi jest bardzo pokojowa, a Ignatiew odmówił przyjęcia pani Adam, demonstracye pozaurzędowe naruszają dobre stosunki Rosyi z państwami ościennemi. Wiadomo, że oprócz nihilistów jest w Rosyi stronnictwo, które chciało uczynić Skobelewa naczelnikiem republiki. Dalej jednak *Gaz. krzyżowa* usiłuje wykazać, że rząd nie jest wrogiem przeciw Austryi, ale robi mu zarzut [illegible] szkody. Kończy zaś ten dziennik swoje złe wróżką, że jeśli mimo tego stan rzeczy nie zmieni się, ci, którzy powinni czuwać nad bezpieczeństwem Rosyi, łudzą się i nie będą mogli w porę stawić czoła trudnościom.

Z powodu obrad sejmu pruskiego nad ustawą o władzy dyskrecyonalnéj mówi półurzędowa *Provinz. Corr.*: Przeciwni ustawie katolicy w parlamencie twierdzą, iż są dotąd często drażliwszymi i bardziej niepojednawczymi aniżeli sam rząd i kościół; mimo tego rząd nie traci nadziei, że mu się powiedzie jeszcze w ciągu teraźniejszéj sesyi zrobić jeden krok naprzód, który stanowczym dla przywrócenia pokoju kościelnego.

W Izbie niższéj parlamentu angielskiego krytykował onegdaj Northcote politykę rządu w Irlandyi i Egipcie, oraz pytał o traktat handlowy z Francyą; Gladstone bronił polityki swéj w Egipcie i rzekł, iż bacząc na wspólną politykę Anglii i Francyi, nie potrzeba się pytać o zdanie innych mocarstw, zwłaszcza, gdy nie uważają się one pozbawione prawa udzielenia rady. Ostatnia nota czterech mocarstw do Sułtana nie przekroczyła praw i nie sprowadziła żadnych trudności zasadniczych. Pożądanem jest zobowiązać chedywa względem Sułtana. Rząd nie może wyrzec się popierania starań o zaprowadzenie parlamentarnych instytucyj w Egipcie. Co do traktatu handlowego z Francyą, rząd nie może zalecać powrotu do ceł opiekuńczych, który byłby zgubnym. Rokowania nie doszły jeszcze do punktu takiego, aby rząd mógł powiedzieć, czy ma ich daléj zaniechać. Co do Irlandyi, minister twierdzi, że tameczny stan rzeczy polepszył się, i spodziewa się, że ustawa agraryjna przyniesie dobry skutek. Smyth, Irlandczyk, żąda poprawki w adresie, wyrażającéj potrzebę rewizyi stosunków politycznych Irlandyi do Anglii; poparli go O'Connor i Power, domagając się autonomii kraju, a wypierając się oderwania Irlandyi. Dalszy ciąg rozpraw na adresem odłożono na czwartek.

Journal officiel ogłasza, że traktaty handlowe Francyi z Austro-Węgrami, Belgią, Hiszpanią, Włochami, Portugalią oraz Szwecyą i Norwegią przedłużone są do d. 15 maja r. b., z Anglią zaś, Holandyą i Szwajcaryą do 1go marca r. b.

Jak *St James Gazette* donosi, lord Granville złożył energiczną protestacyę w ręce ks Łabanowa przeciw najświeższym działaniom Rosyi w Azyi środkowéj a szczególniéj przeciw traktatowi rosyjsko-perskiemu.

Nordd. allg Ztg w przeglądzie swoim politycznym mówi o trudnościach, jakie napotka Gladstone w swojéj polityce ze strony opozycyi torysów. Mowa tronowa wykazała zwrot w polityce egipskiéj i ostudziła zapał koalicyi państw zachodnich. Wystąpienie Northcota dowodzi, że konserwatyści gotują się do walki z rządem i przewidują, iż przyjdzie wkrótce koléj znów na nich. A nie zbywa na punktach do zaczepki.

Królowa Wiktorya wybiera się w marcu do Mentone a wróci ztamtąd po Wielkiéj nocy. Lekarze bowiem nakazali jéj zmianę klimatu i spokój.

Ajencya Stefaniego powstaje przeciw doniesieniom dzienników zagranicznych, które pisały, iż raportu konsulów włoskich o położeniu w Bośnii i Hercegowinie są bardzo groźne. Ajencya rzeczona upoważnioną jest do oświadczenia, iż podobne raporta konsulów nie istnieją wcale, a odwoływania się do nich mają chyba na celu naruszyć dobre stosunki między Włochami a Austryą.

Belgijska Izba deputowanych uchwaliła wniosek Malou, aby rozszerzenie prawa wyborczego wziąść pod rozbiór. Dziś zaledwie 10ta część mieszkańców ma głos w wyborach. Rozszerzenie prawa wyborczego obróci się na korzyść miast, przez co jak rząd mniema, wzmoże się partya liberalna.

Z Paryża donoszą do *Pol. Corr.*, że między Anglią a Francyą toczą się rokowania w sprawie egipskiej. Zasadniczo odstąpiono wprawdzie od zamiaru interweniowania, ale brano jednak na uwagę pewne ewentualności, które, gdyby nastąpić miały, interwencyi nie możnaby uniknąć.

Pol. Corr. przynosi dziś dosłowny tekst mowy tronowej króla Greckiego. Oprócz podanego już przez nas ustępu, że przyjmując zmodyfikowanie granicy zakreślonej na kongresie berlińskim uległ jednomyślnemu życzeniu mocarstw, bo mu się opierać było niepodobna, wyraża on jeszcze potrzebę zaprowadzenia dobrej administracyi w nowo nabytych dzielnicach i zapowiada wnioski finansowe celem przywrócenia w budżecie równowagi nadwerężonej niezwykłemi kosztami uzbrojenia armii, które trzeba było ponieść, aby celu swego dopiąć.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 9 lutego.

□ Od kilku dni mało mamy wiadomości z teatru powstania. Pogłoski o zajęciu Czarnogóry ucichły Ciekawym jest pod tym względem dzisiejszy artykuł w *N. fr. Presse*, w którym autor radzi rządowi, aby się oparł na taktyce powstańców i prowadził wojnę w taki sposób jak ci ostatni. Wojska nasze niechaj ścigają bandy powstańców na terytoryum Czarnogóry, gdyby takowe szukały tam schronienia. Nieznajomość jeografii może w danym razie być wymówką i usprawiedliwieniem. Tym sposobem można będzie otoczyć i wyniszczyć do szczętu nie jedną bandę. Książę Mikołaj zapewne nie weźmie nam tego za złe, bo i jego poddani robią podobne nadużycia i stosunek nasz przyjazny z urzędowym światem Czarnogóry może zostać i nadal przyjaznym.

Standard podaje dzisiaj wiadomość o zamiarze ks. Bismarka ogłoszenia niezależności Egiptu pod gwarancyą Europy, na przykład Belgii. Wiadomość ta należy do rzędu wielu innych sensacyjnych, w które dzisiejsze czasy obfitują. W każdym razie projekt podany znajdowałby się w kontradykcyi z ostatniemi oświadczeniami mocarstw w Stambule, względem utrzymania *status quo* w Egipcie.

Nowy minister francuski spraw zewnętrznych p. Freycinet obejmując rząd odstąpił od dotychczasowego zwyczaju rozsyłania okólnika do przedstawicieli Francyi za granicą, a rozesłał takowy do ambasadorów mocarstw, będących w Paryżu. Dzień wczorajszy był jednym z lepszych dla nowego rządu, p. Freycinet mówił świetnie, przeciwnicy jego bardzo źle. Otrzymana większość złożoną jest z bardzo różnobarwnych elementów i na stałość takowych rachować nie wypada. Przyjaciele p. Gambetty podzielili się, większa ich liczba głosowała za rządem, kilkunastu wstrzymało się od głosowania. W ogóle, gambettyści są niezadowoleni i gotowi wystąpić każdej chwili przeciw p. Freycinet, lecz nie mniej pojmują oni konieczność umiarkowanego zachowania się przez jakiś czas. Co zaś do samego p. Gambetty, to ten znikł i siedzi w Nizzy, stracił on znaczną część wpływu na Izbę, ale przeszłość pokazała, że jest on zręczniejszym i umiejętniejszym poza rządem, niżli u rządu i nie ulega wątpliwości, że wkrótce odzyska stanowisko jakie zajmował dawniej.

Gołos dostał ostrzeżenie i zakaz sprzedaży na ulicach za to, że miał odwagę energicznego wystąpienia przeciw p. Skobelewowi i szowinistycznym, panslawistycznym odezwom, kompromitującym niepotrzebnie, jak powiedział, stosunek przyjazny z Austro-Węgrami. Najwięksi zwolennicy Rosyi nie mogą pojąć tej taktyki rządu, który konfiskując *Gołos* pozwala na to, aby organ p. Aksakowa *Ruś* ogłaszał dzień w dzień świętą wojnę przeciw Austryi, ugniatającej i prześladującej w Bośnii i Hercegowinie „braci słowiańskich“!

Wiedeń 9 lutego.

(53-cie posiedzenie Izby wyższej).

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 30. Izba niezwykle licznie zebrana; z pomiędzy członków Polaków są obecni: namiestnik Potocki, książę Czartoryski, książę Sanguszko, książę Sapieha, pp. Dzieduszycki, Zyblikiewicz, Henryk i Ludwik Wodziccy, Małecki, Majer, Stadnicki, Gołuchowski, Tarnowski i dwaj inni. Członków Izby poselskiej bardzo wielu przyszło przysłuchiwać się rozprawom.

Ks. Jabłonowski i p. Szujski uniewinniają się z nieobecności słabością.

Izba przystępuje do rozpraw nad ustawą o uniwersytecie praskim. Imieniem większości komisyi naukowej p. Unger zaleca do przyjęcia projekt odstępujący bardzo znacznie od ustawy uchwalonej przez Izbę poselską, w tym mianowicie duchu, żeby przeprowadzić radykalnie rozdział nowego uniwersytetu czeskiego od dotychczasowego praskiego jako niemieckiego, z pozostawieniem temuż całego intabulowanego mienia uniwersyteckiego.

Imieniem mniejszości komisyjnej, wnosi baron Schönborn, aby przyjęto ustawę uchwaloną przez Izbę poselską, z niejakiemi zmianami tylko tekstualnemi.

Krótkie przemówienie hr. Schönborna nie wchodziło w rzecz samą, lecz brało sprawę ze strony parlamentarnej i politycznej. Mówca zwrócił uwagę, że w komisyi Izby poselskiej były reprezentowane wszystkie żywioły, z jakich wogóle Austrya się składa, a projekt uchwalony przez Izbę poselską wyszedł był z tej komisyi jednomyślnością głosów i po dojrzałem zastanowieniu. Z góry więc była ta o nim pewność, że nie przesądza o żadnem przekonaniu politycznem, nie uwłacza żadnemu uczuciu narodowemu. Tego momentu Izba wyższa też z oka spuszczać nie powinna. Jest w nim nowy dowód, że w Austryi można jeszcze sprowadzić porozumienie się i zgodę nawet w takich kwestyach, któreby mogły wzbudzić drażliwość i namiętność narodowościową. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Prawda, że w pełnej Izbie poselskiej pojawił się potem wniosek odmienny od jednomyślnej uchwały komisyjnej, i że w trzeciem czytaniu nawet ci, którzy w komisyi nad kompromisem pracowali, głosowali przeciw własnemu dziełu; ale w parlamentarnem życiu mogą się wydarzać takie wypadki, a znaczenie moralne ma jednomyślna uchwała komisyi, nie zaś owo głosowanie w trzeciem czytaniu. Mówca zaznacza dalej, że ustawa uchwalona przez Izbę poselską, nie jest jego ani tych, w których imieniu przemawia, ideałem; woleliby bowiem uniknąć zupełnie nawet takiego rozdziału, jaki stanowi ta ustawa: woleliby uniwersytet jeden z charakterem utrakwistycznym. Ale jeśli pewna konieczność zniewala ich zgodzić się na uchwałę Izby polskiej, to większość komisyi Izby powinna była również ją przyjąć, a nie posuwać rozdziału jeszcze dalej. Albowiem spodziewać się godzi, że kiedyś chwila pojednania zwaśnionych narodowości w Czechach nastanie, a wtedy uniwersytet taki, jaki ma być wedle uchwały Izby poselskiej, nadawałby się więcej do sprowadzenia jedności, niż dwa odrębne uniwersytety, jak chce większość komisyi Izby wyższej.

Do głosu w dyskusyi ogólnej zapisali się za wnioskiem większości profesor Tomaszek, p. Hasner i książę Schönburg; przeciw niemu hr. Rysz Belcredi, profesor Randa, profesor Miklosicz i bar. Helfert.

Po bardzo długiem, zupełnie niedosłyszanem przemówieniu prof. Tomaszka zabrał głos hr. Ryszard Belcredi i w dwugodzinnem przemówieniu, jasnem do przeźroczystości, płynnem jak potok, uderzającem najgruntowniejszą znajomością rzeczy, wykazał zupełną bezpodstawność i po części przewrotność wniosku większości komisyjnej, traktując rzecz z poważnym spokojem, objektywnie, bez namiętności, z stanowiska historycznego, prawniczego i naukowego. W dość długiem także przemówieniu, słabo i z irytacyą odpowiadał mu p. Hasner. Z mowy jego można było poznać, że tu chodzi o kęs chleba dla profesorów niemieckich, a odsadzenie profesorów czeskich jak kotów od mleka.

O godz. 3¼ zabrał głos prof. Randa w obronie wniosku mniejszości komisyjnej.

N. Pan zatwierdził wybór Stanisława Brykczyńskiego, właściciela dóbr, na prezesa, i Dra Waleryana Szydłowskiego, adwokata krajowego, na zastępcę prezesa rady powiatowéj w Stanisławowie.

Namiestnictwo mianowało inżynierów Władysława Müllera i Emeryka Skawskiego w Nowym Sączu komisarzami dla nadzoru kotłów parowych, pierwszego dla powiatu grybowskiego, drugiego dla powiatu nowosądeckiego.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 9 b. m.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia prezydent Dr Weigel dając odpowiedzi na interpelacye uczynione na poprzednich posiedzeniach, zawiadomił również co do aresztów miejskich — na których niewłaściwe i pod względem sanitarnym z powodu braku miejsca w magistracie niestosowne pomieszczenie, Rada zwracała kilkakrotnie uwagę — że przekonawszy się świeżo o smutnym stanie tych aresztów, kazał je przenieść do jednego z pawilonów w gmachu poszpitalnym św. Ducha, co Rada z zadowoleniem do wiadomości przyjęła.

Z porządku dziennego załatwiono zgodnie z wnioskami przez sekcye stawianemi wszystkie pomniejsze sprawy osobiste, jak przyznania emerytury niektórym woźnym magistratu, zaliczki na pensye, zapewnienia kilku osobom przyjęcia do gminy i t. p. — Przyjęto do wiadomości rezygnacyę p. Konrada Wentzla z urzędu radcy miejskiego, powołując w jego miejsce na radcę miasta p. Juliusza Augusta Johna; przedstawienie Wydziałowi krajowemu dwóch kandydatów r. m. Dra Domańskiego i Trauczyńskiego do mianowania jednego z nich zastępcą członka komitetu administracyjnego szpitala ś. Łazarza; przyjęto wreszcie do wiadomości wybór trzech członków do komisyi wymiaru taks wojskowych na r. b. a mianowicie r. m. Baranowskiego, Goldgarta i Trauczyńskiego.

Do ważniejszych spraw należy sprawozdanie o

Część literacko-artystyczna.

WSPÓŁZAWODNICTWO podróżników europejskich w środkowej Afryce.

(Dokończenie).

Celem wszystkich tych wypraw przenieść składane żelazne parostatki na wody średniego Kongo, usadowić się stale w około „Stanley-pool“, i zapewnić sobie szeregiem osad ochronnych wzdłuż niespławnej części rzeki komunikacyę z europejskiemi kantorami handlowemi przy ujściu Kongo w Banana i Boma. Stanley i angielscy misyonarze zmierzają ku temu celowi, trzymając się uporczywie biegu wielkiej rzeki, a idą przeważnie północnym brzegiem Kongo. Rozporządzają wielkiemi funduszami i setkami najlepszych tragarzy z bliskiego Kru i dalekiego Zanzibaru, a wiadomo, że w ekwatoryalnej Afryce najmowani ludzie zastąpują bydło juczne i pociągowe. Nie lenią się z zakładaniem osad i schronisk, postępują wolno wprawdzie, ale unoszą ze sobą wielkie zapasy broni, maszyn, towarów i wszelkiego rodzaju przybory handlowe i żeglarskie.

Nie będę tych wszystkich wypraw opisywał, bo znużyłoby to cierpliwość czytelnika; wspomnę tylko pokrótce o dwukrotnej Stanleya podróży, jako o najciekawszej i ze wszech miar naśladowania godnej. Stanley jako wysłannik stowarzyszeń angielskich i belgijskich przemysłowców w licznem gronie inżynierów i maszynistów europejskich jako i 70 tragarzy krajowców wypłynął w sierpniu 1879 roku z Banana do Vivi, gdzie Kongo zaczyna szumieć porohami i wodospadami. Tam pierwszą osadę etapową założył, pozostawił nieco bydła, żywności, towarów i maszyn, a pola rolnemi obsiał płodami. Ale zamiast iść dalej szybko i na przełaj, ażeby jaknajprędzej dotrzeć do Stanley-pool i spławnego Kongo, wolał powodowany amerykańską wytrwałością i rozsądkiem postępować krok za krokiem i tysiączne zwalczać trudności, byle przyszłym karawanom kupieckim pewną i wygodną utorować drogę! Z siekierą i łopatą w ręku zabrał się ze swymi ludźmi do mozolnego nad wszelki wyraz dzieła i po całorocznej pracy przeprowadził wzdłuż rzeki drogę 4 metry szeroką, a 25 mil morskich długą aż do miejscowości Isandżila zwanej, gdzie założył drugą osadę. Znużony trudami niezwykłemi, musiał wreszcie ztamtąd powrócić do morskiego wybrzeża. Ale łatwe stosunkowo i świetne powodzenie francuskiego podróżnika Savorgnan de Brazza i wynikła ztąd obawa, by go Francuzi w zaprowadzeniu żeglugi parowej na średnim Kongo nie ubiegli, pobudziły na nowo jego niestrudzoną działalność. Jakoż w kwietniu 1881 r., Stanley drugą podjął wyprawę, ale zamiast dalej torować rozpoczętą drogę lądową, puścił się tym razem z Isandżila rzeką, w miejscach niebezpiecznych przeładowywał towary i przybory podróżne, szczęśliwie przeszedł krainę wrogich Basundi, i trzecią z rzędu osadę etapową w Manjanga założył. Aż do Manjanga całe porzecze Kongo bardzo jest lesistem, a lasy ożywione bawołami, słoniami i lampartami; powyżej Manjanga więcej już widać uprawianych pól; w około mieszkają przyjaźni Babwende, którzy grzeczność tak dalece posuwają, że gdy podróżujący w ich okolicy „mindele“ (Europejczyk) szklankę wody lub wina do ust bierze, oni pełni uszanowania na kolana padają; charakter zaś rzeki o tyle się zmienia, że się liczne z niej wynurzają wysepki, bujną zielenią porosłe. Porohy mniej liczne, a za to więcej wodospadów. Tuż nad ostatnim z nich rozlewa się rzeka szeroko, tworzy wielkie jezioro spokojnej wody, wieńczone do koła pagórkami. To Stanleypool, to kres trudów i niebezpieczeństw, a najlepsza przystań flotylli kupieckich w niedalekiej przyszłości!

W lipcu 1881 r. Stanley doszedł do północnego brzegu Stanleypool i w Ibiu, dokąd już przed nim misyonarze Baptyści byli dotarli, tymczasowo się zatrzymał wbrew woli miejscowych władców. Czeka on tam na przybycie belgijskiego oficera Rogera i prowadzonego przezeń oddziału stu trzydziestu doborowych robotników krajowców. Czegóż śmiały podróżnik z taką pomocą niedokaże!

Tymczasem naprzeciwko Ibin na południowym brzegu Stanley-pool już od dziesięciu miesięcy istniała i dotąd jeszcze się utrzymuje francuska osada w Nszasza nazwana Brazzaville, bo ją założył Savorgnan de Brazza oficer marynarki francuskiej. Savorgnan od roku 1876 począwszy w środkowej Afryce podróżuje z równą Stanleyowi wytrwałością, a z większem stosunkowo powodzeniem, zważając na szczupłe fundusze, których mu udziela Towarzystwo geograficzne paryskie.

Ale bo też i zupełnie inną sobie obrał drogę, by dotrzeć do Stanley-pool. Zostawił Anglików panami krwawej i mozolnej drogi wzdłuż niższego Kongo, a sam wyruszył z ujścia rzeki Ogowe, blizko francuskiej kolonii Gabuńskiej, o jakich 7 stopni geograficznych na północ od ujścia Kongo i ztamtąd najkrótszym szlakiem doszedł do Stanley-pool, idąc na przełaj mało lub zupełnie nieznanym krajem. Nasamprzód popłynął pod wodę rzeką Ogowe. W miejscu, gdzie jej spławność ustaje, założył osadę Franceville, zkąd już tylko 180 mil morskich, a 12 dni podróży do Stanley-pool wyliczył. O 3 dni drogi bowiem od Franceville napotyka się spławną rzekę Alima, o której sądzi Savorgnan, że jest identyczną ze spławną także rzeką Mpaka, z północy do Kongo dopływającą. W takim razie droga przez niego obrana byłaby najkrótszem połączeniem Atlantyku ze średniem porzeczem Kongo. Wszakże Savorgnan nie mógł z powodu nieprzyjaznego zachowania się szczepu Afuru tej swojéj hypotezy sprawdzić; mimo to z zadziwiającą szybkością doszedł przez gęsto zaludnione i pokojowo usposobione krainy w szczupłem gronie 20 tragarzy z Franceville do Stanley-pool, całe południowe wybrzeże tego niby jeziora nominalnie wziął dla Francyi w posiadanie i w październiku r. 1880 chorągiew francuską w Brazzaville wywiesił, zapewniwszy sobie poprzednio przyjazną naturalność króla Mokoko. Ubiegł tedy swych współzawodników; nie można go jednak nazwać Kolumbem owych stron; już bowiem w wieku XVII Jezuici mieli w tej właśnie okolicy słynną stacyę misyjną w królestwie Mikoko nad Kongo, i dotąd jeszcze przechowała się tradycya, że tam ongi biali ludzie nauczali dzieci murzyńskie. Savorgnan nie mógł długiego używać wczasu nad Stanley-pool, bo wybrał się tam tylko jakby na rekonesans, a teraz wypadało mu koniecznie wracać do brzegów morskich po statki składane, maszyny, broń i różne zapasy żywności i towarów. Pozostawiwszy tedy jako strażników swej nowej osady sierżanta armii francuskich i 3 senegalskich robotników, powrócił pospiesznie do Gabunu. Nie zastał tam jednak spodziewanej pomocy w ludziach i przyborach podróżnych. Jedynie opieszałości protektorów jego wyprawy we Francyi przypisać należy ten jego zawód, wskutek czego nie on, ale prawdopodobnie Stanley pierwszy parostatek na środkowym Kongo złoży i w ruch wprawi. Nie obejdzie się przytem bez krwawych może walk w samem sercu czarnego kontynentu pomiędzy współubiegającymi się pionierami europejskiej oświaty. Grożącym tego, co będzie symptomatem, jest ta okoliczność, że kiedy w kilka miesięcy zaledwie po Savorgnanie misyonarze angielscy Bentley i Crudgington dotarli blizko Brazzaville, strażnicy tej francuskiej osady żadnej im nie dali pomocy, ba, nawet spokojnie się przypatrywali, jak krajowcy białych przybyszów poturbowali i do spiesznego odwrotu zmusili. Tłomaczyli się potem w ten sposób, jakoby murzyni, uważając się już za francuskich poddanych, nie chcieli jakoś zrozumieć, że i przez Anglików mogą być nawracani, resp. anektowani.

Widzimy tedy, co się święci w środkowej Afryce. Roją się tam i współubiegają europejscy podróżnicy, przynęceni chlubą i korzyścią odkrycia nowych Indyj w samem sercu Afryki. Porzecze Nigru zdaje się, że Francya sobie stale zdobędzie, porzecze Kongo zaś prawdopodobnie Anglikom przypadnie w udziale. Pomiędzy jednem a drugiem leży pas ziemi 15 do 17 stopni geograficznych długi, a 5 do 8 stopni szeroki, który na każdej karcie Afryki przedstawia dotąd *terram ignotissimam*. Zbadanie tej części świata, na zachodzie środkowej Afryki położonej, jest celem tyle obecnie omawianej wyprawy p. Rogozińskiego. Gdzie dotąd ani Anglik, ani Francuz nie dotarł, tam przedsiębiorczy Polak się wybiera; nie boi się on niebezpieczeństw, ani szuka korzyści dla swego kraju, bo by ich tam znaleźć nie mógł, ale z wrodzoną swemu narodowi bezinteresownością spełnia, bezwiednie może, odwieczną i historyczną misyę Polaków poświęcania się na dobro i korzyść innych narodów. W kwietniu b. r. ma wypłynąć do Afryki i wylądować w Kameruńskiej zatoce naprzeciw portugalskiej wyspy Fernando-Po. U podnóża gór Kameruńskich zamyśla założyć stacyę meteorologiczną pod zarządem rodaka p. Leopolda Janikowskiego. Dalej w dwóch oddziałach, z których jednemu on, a drugiemu Włoch Gustaw Bianchi ma przewodzić, chciałby się przedrzeć w głąb nieznanego kraju, gdzie na podstawie podań murzyńskich spodziewa się odkryć pasmo wielkich jezior odpowiednich jeziorom, z których w tej samej strefie wschodniej Afryki wypływa Nil. Przypuszcza, że rzeką Liba dojdzie do pierwszego takiego większych rozmiarów jeziora. Jakoż istnienie wielkich wód w owej części ekwatoryalnej Afryki jest arcy-prawdopodobnem; szereg owych większych jezior mógłby łatwo stanowić przedział wód pomiędzy rzekami sudańskiemi Binue i Szari, a północnemi dopływami Kongo. Możnaby też wtedy dokładnie odgraniczyć porzecze Binue od porzecza Szari. Rozwiązanie zagadnień geograficznych największej wagi czeka tedy p. Rogozińskiego. To też potrafił on zainteresować króla Belgów i Towarzystwo geograficzne włoskie do swej wyprawy; sam służył z odznaczeniem w marynarce rosyjskiej; to mu ułatwi spełnienie naukowej części swego zadania. Udział zaś kilku wykształconych Polaków nadaje jego wyprawie znamię pierwszej naukowej wyprawy polskiej do środkowej Afryki. Dobrze wróży o skutku wyprawy sympatyczna osobistość p. Rogozińskiego, łączącego niepospolitą energię i szlachetną ambicyę z miłością dla swego kraju i starannem naukowem wykształceniem.

Jak dotąd, wybierają się z p. Rogozińskim do Afryki: meteorolog Leopold Janikowski, Jan Budziłowski, Dr Piasecki, który już w Chinach podróżował, inżynier M. Kabus, geolog Klemens Tomczek, a z naszego podwawelskiego grodu Stanisław Kiernicki, uczeń szkoły sztuk pięknych. P. Rogoziński na tę wyprawę wielkie niesie ofiary ze swego majątku; chcąc jej zapewnić charakter polski, nie chciałby subwencyi pieniężnej od obcokrajowych, która wprowadziłaby go do nich w pewien stosunek zależności. Dla tego-to żąda od kraju owych 10,000 rubli, na które w Warszawie już się składać zaczynają. Nie wiem czy je zbierze; powiedziałem już wyżej, że wolałbym, ażeby je zawdzięczał ofiarności jakiego bogatego rodaka, aniżeli publicznym składkom. Wątpię ażali kraj nasz jest dosyć bogatym, by przejął na konto zysków i strat afrykańską expedycyę *cum beneficio inventarii*, t. j. z całym szeregiem możliwych niepowodzeń i wynikających ztąd wydatków nadzwyczajnych! W każdym razie pocieszającą to i piękną jest rzeczą, że rodacy nasi nawet w zamorskich przedsiębiorstwach swoich oglądają się za opinią i poparciem kraju i dbają o zaszczyt złożenia mu w hołdzie pierwocin swych zdobyczy umysłowych i materyalnych.

Adam Sierakowski.

dalszym postępie czynności w uporządkowaniu dawnego archiwum miejskiego.

R. m. Dr Hoszowski jako przewodniczący komisyi archiwalnej, odczytuje to sprawozdanie, z którego pokazuje się, że od 1-go kwietnia do 7-go czerwca z. r. ułożonych zostało i latami oznaczonych aktów pojedynczych około 3500 sztuk z epoki po roku 1800-nym; w następnym zaś czasie do końca ubiegłego roku, pomimo przerw spowodowanych słabością archiwaryusza p. Teofila Żebrawskiego i udzielonym mu z tejże przyczyny przez Prezydenta urlopem, ułożonych zostało latami około 3700 aktów z wieku 18-go i 19-go; ponieważ zaś okazała się konieczność zaprowadzenia inwentarza ksiąg dla ułatwienia poszukiwań, p. archiwaryusz zajął się więc tem i do połowy już czynność tę doprowadził.

R. m. Dr Kopff imieniem sekcyi prawniczej złożył tyczące się jarmarków krakowskich wnioski, o których przedłożenie w bieżącym roku wezwaną była sekcya uchwałą Rady. W nader jasnym i treściwym a wyczerpującym wywodzie sprawozdawca wykazał, że miasto nie powinno i nie może zrzekać się prawa urządzania jarmarków, które mu nadane zostało odwiecznemi przywilejami królewskiemi a przyznane i zatwierdzone późniejszemi rozporządzeniami rządowemi — gdy atoli obecnie jarmarki nie odpowiadają zupełnie celowi, straciły swą doniosłość ograniczając się na bardzo szczupłej liczbie z poblizkich okolic przybywających kupców, wnosi więc:

„1) Rada miasta z uwagi że przywrócone w mieście Krakowie postanowieniem Rządu krajowego z d. 29 marca 1855 r. l. 4130 dla ożywienia handlu i przemysłu jarmarki na towary i produkta nie sprowadziły dla gminy tego miasta spodziewanych skutków, postanawia dwutygodniowe jarmarki na towary i produkta na d. 23 kwietnia i 29 września każdego roku oznaczone na czas nieograniczony z dniem 29 września 1882 roku zawiesić.

„2) Jednocześnie wzywa pana Prezydenta miasta, aby pod względem środków podniesienia jarmarków na towary i produkta, tudzież na bydło i konie w porozumieniu z Izbą handlową i Towarzystwem rolniczem ankietę zawiązać i o rezultacie tejże Radę miasta zawiadomić zechciał“.

R. m. Bochenek ze stanowiska ekonomicznego popiera wniosek sekcyi twierdząc, że jarmarki krakowskie przywrócone w r. 1855, miały wtedy rzeczywiście jakąś racyę bytu, bo wpływały poniekąd na obniżenie wysokich wówczas cen, — ale w kilka lat potem, mianowicie już od r. 1859, sprawiały one naszym kupcom i przemysłowcom konkurencyę taniemi wskutek lichego towaru cenami, a dziś kwestya zniesienia jarmarków w Krakowie dojrzała już zupełnie. Dochód czysty jaki miastu przynoszą jarmarki, potrąciwszy konieczne z tego tytułu wydatki, jest bardzo mały, ale nie lekceważąc go przecież, należy także zważyć, że wzrost o 2% ludności, której corocznie około 1200 przybywa po największej części ludzi dojrzałych konsumentów, może korzystnie wpłynąć na pomyślność naszych kupców i rękodzielników, którym jarmarki swoją konkurencyą szkodzą.

R. m. Baranowski przemawia równie za przyjęciem wniosku sekcyi, albo za zupełnem zniesieniem jarmarków, przypominając, że gdy na założenie fabryki tytoniu miasto przyczyniło się ofiarowaniem rządowi ze swej strony 10,000 złr. dla tego, aby przynieść ulgę ubogim, nastręczeniem im zatrudnienia w tej fabryce, — teraz tem bardziej nie powinno nam chodzić o stratę tej drobnej sumy, jaką przynoszą miastu jarmarki, których zniesienie sprawi ulgę naszym rękodzielnikom.

R. m. Chęciński zabiera głos, aby podziękować Sprawozdawcy za tak pożądany dla naszych przemysłowców i rękodzielników wniosek, a

R. m. Trauczyński przemawia za przyspieszeniem terminu zniesienia jarmarków.

R. m. hr. Artur Potocki zgadza się zupełnie z wnioskiem i popiera go; za pierwszym jego ustępem będzie bezwzględnie głosować, co do ustępu drugiego, to jest co do utworzenia ankiety, która ma zająć się podniesieniem jarmarków — ponieważ udzielony miastu przywilej mówi także o jarmarkach na konie i na bydło rogate — sądzi, że mianowicie wobec zamknięcia granicy, może byłoby dobrze nadać szersze granice jarmarkom na konie i bydło rogate.

Sprawozdawca zgadza się z tem zapatrywaniem przez r. m. hr. Potockiego wyrażonem, a Prezydent popiera je równie, twierdząc, że targi na bydło należy skoncentrować w Krakowie, co tem bardziej rozwinie nasz handel i otworzy mu szersze pole, gdy zważymy, że w letnich miesiącach z Podwołoczysk przewożą mięso do Wiednia umyślnie na ten cel urządzonemi wagonami.

W końcu przyjęto bez zmiany powyższy wniosek sekcyi prawniczej.

Ostatnią na wczorajszem posiedzeniu załatwioną sprawą, było urządzenie miejskiego bióra statystycznego.

Sprawozdawca wiceprezydent Muczkowski po obszernem umotywowaniu pożyteczności i potrzeby bióra statystycznego postawił wnioski, które z małą zmianą tylko co do formy, przyjęto. W dłuższej nad tym przedmiotem dyskusyi przemawiali r. m. Dr. Bobrzyński, Dr. Kopff, Domański, Zoll, Trauczyński, Friedlein, wszyscy za potrzebą i pożytecznością bióra statystycznego, tylko r. m. Retinger radził, aby „z urządzeniem tego bióra wstrzymać się jeszcze dwa lub trzy lata, bo wobec wielu rzeczy potrzebnych nie można uważać statystyki za najniezbędniejszą, mianowicie wtedy, gdy interesa krakowskie są w przesileniu.“

Na uwagi r. m. Kopffa co do formalnej zmiany wniosku, Sprawozdawca zgodził się i Rada według tej zmiany uchwaliła:

1.) Ustanowić komisyę statystyczną gminy miasta Krakowa, w której skład wchodzi: *a)* prezydent miasta, ewentualnie pierwszy wiceprezydent jako przewodniczący; *b)* drugi wiceprezydent; *c)* Radca magistratu przez Prezydenta powołany; *d)* fizyk miasta; *e)* trzech członków przez Radę miasta powołanych, *f)* dyrektor biura statystycznego przez komisyę na przeciąg trzech lat wybrany, a przez Prezydenta miasta zatwierdzony.

2.) Zadaniem komisyi statystycznej będzie: *a)* czuwać nad czynnościami biura statystycznego; *b)* badać program prac biura; instrukcye i formularze statystyczne przez dyrektora mu przedstawiać; *c)* uchwalać wszelkie publikacye biura w granicach kwoty w ustępie 3) wskazanej.

3.) Na koszta urządzenia tymczasowego biura statystycznego gminy miasta Krakowa, Rada miejska na przeciąg lat trzech, to jest na lata 1882 do końca r. 1884 przeznacza kwotę 1800 złr. rocznie, wliczając w to kworę 400 złr. rocznie w budżecie wydatków w Tytule XIX, pozycyi 9 na cele statystyki sanitarnej przeznaczoną.

Co do działu statystyki sanitarnej, który nadal prowadzić będzie fizyk miejski, dział ten ma być prowadzony odpowiednio i zgodnie z innemi działami w biurze statystycznem prowadzonemi.

Na tem ukończono obrady wczorajszego posiedzenia, odkładając do następnego pozostały z porządku dziennego projekt statutu Muzeum narodowego.

Sprawy krajowe.

Gazeta Narodowa umieściła przed paru tygodniami szereg feiletonów pełnych złośliwych napaści na Zakład wychowawczy pp. Niepokalanek w Jazłowcu. Paszkwil ten, natchniony złą wiarą a pokryty hipokryzyą, pominęliśmy milczeniem, bo wiedzieliśmy iż opinia publiczna i rodziny polskie nie przyznają kompetencyi *Gazecie Nar.* w rzeczach wewnętrznych spraw klasztornych i duchowego kierunku uczennic — a wiarogodności opowiadaniom anonima. „Po owocach ich poznacie je“, a Zakład w Jazłowcu wydał już kilka warstw swych uczennic, które jako matki i żony dają najświetniejsze świadectwo instytucyj, która je wychowała; Zakład ten jest przednią czatą i ogniskiem dla wychowanek z prowincyj zakordonowych. Napaść przeto ze wszechmiar oburzająca, nie wymagała odpowiedzi polemicznej ale napiętnowania i protestu. Protest taki przesłano świeżo *Gazecie Narodowej;* brzmi on jak następuje:

Oskarżyciel z zasłoniętą twarzą, wiedziony czyto zawiścią, czy też uczuciem niegodziwej zemsty, ośmielił się w artykule „Wychowanie u pp. Niepokalanek“ w nr. 8, 9, 10 i 11 *Gaz. Nar.* jedną z najczynniejszych instytucyj naszego kraju, t. j. zakład wychowawczy pp. Niepokalanek, obrzucić błotem nikczemnej potwarzy.

Wprawdzie już sama treść tego paszkwilu, rażące jego sprzeczności i brak logiki zdzierają zeń wszelką wiarygodność; — wprawdzie nikomu nie podobna uwierzyć, żeby jawnie pod okiem całego społeczeństwa i wśród ciągłych dowodów tegoż życzliwości, mógł zakład rozgłośnej sławy, przez długie lata służyć piekielnemu planowi unieszczęśliwiania istot niewinnych do robienia z nich kalek i potworów.

Jednak tak zuchwałe publiczne targnięcie się na cnotę i prawdę, musi publicznie być pod pręgierzem stawione, a skrzywdzonej cnocie należy się zadość uczynienie, do czego pomocną podać rękę jest obowiązkiem każdego uczciwego człowieka.

Dla tego też my podpisani ojcowie, opiekuni i mężowie osób w Jazłowcu lub Jarosławiu wychowanych, na podstawie gruntownej znajomości stosunków i systemu wychowawczego, oświadczamy niniejszem, że wszelkie w powołanym artykule przytoczone fakta są albo wprost zmyślone albo też niesumiennie przekręcone, a całość podniesionych tam zarzutów stanowi jedno ohydne oszczerstwo, które potępiamy z największem oburzeniem.

Wychowanie u pp. Niepokalanek, tak pod względem niezwykłej troskliwości o zdrowie i rozwój fizyczny jak też pod względem umysłowego rozwoju wychowanek, nic już do życzenia nie pozostawia, a niekłamana tychże religijność, spotęgowana miłość ojczyzny i sumienność w spełnianiu obowiązków rodzinnych, przejęcie się zasadami moralności i rozszerzony zakres władzy, wreszcie otwartość i skromność w obcowaniu z ludźmi, oto rezultaty wychowania pp. Niepokalanek.

Jeśli zaś wyjątkowo nawet najsumienniejsze w tej mierze usiłowania nie zdołają osiągnąć swego celu, przyczyny tego pewnie nie w jakości rzuconego ziarna, lecz jedynie w nieodpowiedniej jakości zasianego gruntu szukać należy.

Z uczuciem szczeréj wdzięczności i czci prawdziwej uznajemy nieocenione te zasługi pp. Niepokalanek, a przezacną przełożoną, która szczytnemu zadaniu kształcenia wzorowych Polek swój majątek i wszystkie swe siły poświęciła, jako też wszystkie czcigodne siostry zgromadzenia, prosimy w interesie kraju całego, by nie zważając na zjadliwe pociski ludzi niepoczciwych, i nadal niezłomnie stały przy sztandarze wzniosłego swego programu, czem jak najlepiéj przysłużą się ojczyźnie i społeczeństwu. Rozsiane po całej Polsce żywe pomniki tej pracy i tego poświęcenia są i pozostaną najsilniejszym puklerzem przeciw wszelkim podłym oszczerstwom.

Maks. Rodakowski jenerał-porucznik, Celestyn Wybranowski, Leon Leoncyusz Wybranowski, Józef Mysłowski, Sydonia Pieńczykowska, Zbigniew hr. Lanckoroński, Jan Urbański, Julia Kniaziołucka, z Gołaszewskich Teofila Krobicka, Jadwiga z Borkowskich Mniszchowa, Antoni Biliński, Karol Zawadzki, Wit Komar, Kornel Strasser, Maks. Thullie, Jan Torosiewicz, Antoni Agopsowicz, Antoni Dąbczański, Dr Feliks Gryziecki, Leonard hr. Piniński, Anthym Nikorowicz, Stanisław Nikorowicz, Stanisław Skarżyński, Witold Niezabitowski.

Ziemie Polskie.

W czasie obrad nad ustawą, żądającą udzielenia rządowi pruskiemu władzy dyskrecyonalnej w sprawach kościelnych zabierali głos deputowani polscy X. Stablewski i Kantak. Miejsce nie pozwala nam podać wymownych tych głosów w całości, podamy je więc w streszczeniu.

MOWA
X. Stablewskiego.

Gdybyśmy rzeczywiście byli bliskimi końca walki, jak się p. minister wyznań tu wyraził, gdyby projekt niniejszy miał w istocie znaczenie preliminarza pokojowego i dostarczać miał środków do jego przyspieszenia, wtedy pytam się, po cóż rozpoczynać bój w nowych granicach? po cóż wywoływać nowe namiętności przeciw jednej części katolików? Nie powiodło się, jak mi się zdaje, walkę kulturną jednym zamachem na całej linii bojowej zakończyć zwycięstwem, więc powstał teraz zamiar pobicia katolików oddzielnie *(Wielka prawda! w centrum)* i rozwija się teraz w motywach, jak to dziś zrobił p. minister wyznań, uroczyście i wysoko sztandar pruski i woła o oręż, by ocalić ojczyznę przed Polakami (*Słuchajcie, słuchajcie! oznaki wielkiej wesołości*). Tak jest; ale nie zaniechano przy tem utrzymania całego aparatu ustaw majowych z wszystkiemi jego trzystu dwudziestu i sześciu śrubami, z których kilka tylko obluźniono. Piękne zaprawdę widoki otwiera projekt niniejszy dla kościoła w polskich dzielnicach, według którego już nie Papież i biskupi mają być panami, ale raczej minister i naczelny prezes, podczas, gdy w innych dyecezyach być nimi mogą. Już przy rozprawach lipcowych uderzyło nas, gdy z ławy ministrów usłyszeliśmy oświadczenie, że „dobrodziejstwa duszpasterstwa odpowiednio do położenia politycznego, mają ludności przypaść w udziale“. Niegdyś pan Falk z miejsca tego, jako minister z goryczą się na to użalał, „że katolicy nie wierzą rządowi“, ale jeśli teraz rząd pruski, u szczytu potęgi, jakiej Europa od lat wielu nie oglądała, prawi o konieczności obrony przeciw Polakom — to czyż wyrażenie takie można powtórzyć bez uśmiechu? Czyż u nas bije łuna powstania, niby w Bośnii? Czy gromadzą broń u nas jak wśród ligi irlandzkiej? Jakież dowody przytoczył p. minister na naszą postawę groźną dla rządu? Nic prócz życzeń i nadziei, o których nie wolno jest przesądzać pretorowi i których z piersi wyczytać nie można. A pomimo to, żąda rząd dyktatury poniekąd, która zwykle tylko w czasach nagłącego niebezpieczeństwa zlewana bywała przez naród na rząd, i to jeszcze dyktatury na polu religijnem. Możnaby zaprawdę uwierzyć, skoro coś podobnego czyta się w motywach i słyszy się tutaj wywody p. ministra, że polskie legiony stoją już przed bramą brandeburgską. *(Objawy wesołości)* Cóż za niebezpieczeństwo grozi z naszej strony państwu? Nie chciałbym pomawiać rządu, że przez wywołanie narodowego przeciwieństwa chciał projekt ten zastosować do gustu reprezentacyi narodu. Czyżby była z naszej strony potrzeba wykazania rządowi przy jego napaści, sformułowanej przezeń w motywach, która tu strona znajduje się w stanie obrony, a która jest zaczepiającą? Kościół to ma według projektu niniejszego dostarczać środków do wojny eksterminacyjnej! I to nazywać obroną — tego już zanadto! Przypomina to bardzo owo dawne oskarżenie przeciw jagnięciu, które nie chce się dać dobrowolnie pożreć. *(Bardzo dobrze).* O ileż inaczej brzmiały niegdyś słowa pruskich monarchów:

„I wy macie ojczyznę, a z nią dowód mego szacunku za wasze przywiązanie do niej. Będziecie wcieleni do mojej monarchii bez konieczności wyrzeczenia się waszej narodowości.“

(Słuchajcie, słuchajcie! w centrum).

Tak odzywał się król Fryderyk Wilhelm III do ludności polskiej.

„Chwalebne przywiązanie każdego szlachetnego narodu do swej mowy, swych obyczajów, swych wspomnień dziejowych uszanować i strzedz także u Polaków, było zamiarem podpisujących traktat wiedeński; i pod naszemi rządami ma przywiązaniu temu przypaść w udziale ochrona.

(Słuchajcie, słuchajcie! w centrum).

Są to słowa króla Fryderyka IV w roku 1841. Słowa prawdziwie chrześciańskie i prawdziwie królewskie! Uprawnione dążenie do zachowania tych uświęconych skarbów narodowi zowie się: agitacyą, wrogiem usposobieniem, napaścią na państwo pruskie, a jak się dzisiaj wyrażono: „głęboko zakorzenionym ruchem przeciw państwu!“

Czyż mamy, zapytuję rząd, naraz zapomnieć tego, co matki nasze uczyły nas miłować? Wśród losu tragicznego, który nam przysądzono, mamy na to jedynie odpowiedź Rzymianina: *Pati possumus, sed oblivisci non possumus.* (Brawo z ław centrum). A że tego nie potrafimy — rząd wie o tem, że to jest jedyna nasza zbrodnia, innej rząd nam wykazać nie może. Ale jesteśmy dumni z tego, gdyż sądzę, że pogarda spotkaćby musiała tego, co za miskę soczewicy ziemskich korzyści zaprzedaje najświętsze dobra, stanowiące wartość życia, co się wstydzi sprawy świętej, ale nieszczęśliwej. (Bardzo dobrze!). Dzięki Bogu, całej poskiej ludności nie można było nic innego zarzucić. W ciężkiej szkole cierpienia oczyściliśmy serca nasze z myśli niechrześcijańskich o zemście i gwałcie. To też byłoby za prawdę na czasie, ażeby i potężni tego świata wobec cierpiących zastosowali cnotę umiarkowania, wobec słabszych poszanowanie prawa. (Bardzo dobrze z ław centrum).

(Dokończenie nastąpi).

Sprawy zagraniczne.

Niemcy.

Rozprawy w Sejmie pruskim.

Dnia 7 lutego rozpoczęły się w sejmie pruskim rozprawy nad projektem ustawy przyznającej rządowi władzę dyskrecyonalną stósowania ustaw Majowych. Minister Gossler w obszernej mowie dotknął również kwestyi polskiej. Podajemy dosłownie ów ważny ustęp:

„Jakkolwiek bardzo jest pożądanem, aby nie poruszać wcale polskiej kwestyi, mimo to nie może rząd uchylić się od obowiązku przedstawienia z całą otwartścią stosunku istniejącego między sprawą kościelno-polityczną a narodowo-polskiemi dążnościami. Znane są nam nadzieje narodu polskiego, znana nam jest dążność jego, która pragnie przywrócenia co najmniej granic z roku 1772. Nie tają się oni bynajmniej z tą nadzieją. Wszakże w ostatnich czasach wystąpili w parlamencie deputowani Polacy jawnie jako reprezentanci narodu swego, jakkolwiek w myśl konstytucyi należałoby wszystkich członków parlamentu uważać za przedstawicieli ludu niemieckiego. Fakt ten może się wydać niejednemu małoznacznym; kto jednak miał sposobność czy to na mocy urzędu czy też przez zawód swój przypatrzyć się zbliska dążnościom Polaków, kto sam własnem okiem mógł spostrzedz, że dążności te w ostatnich latach z coraz to większą występują siłą, ten niezawodnie przyzna, że prądy stronnictwa polskiego od dawna już nie przybierały tak szerokich rozmiarów, jak obecnie, że nie były wreszcie ujęte w tok organiczny, jak dzisiaj, w system. Przez to nie sądzę jeszcze, aby kierownicy tego ruchu buntownicze lub zdradzieckie knuli spiski przeciw istnieniu ojczyzny naszej; ale przy każdej sposobności dają oni poznać, że celem ich jest, urządzić się wzorowo pod względem gospodarczym, finansowym, intellektualnym i moralnym, aby się przygotować na wielkie wypadki, które w swoim czasie ważną dla ich ojczyzny odegrają rolę. W prowincyach zamieszkałych przez ludność polską, nie ma zapewne ani jednego stowarzyszenia artystycznego, przemysłowego, gospodarczego, nie ma zapewne ani jednego kasyna lub innego jakiego kółka towarzyskiego, któreby było wolne od wpływu agitacyi polskiej. To samo mogę twierdzić o instytucyach kredytowych, tudzież o stowarzyszeniach mających na celu oświatę ludu. Dotąd wyznanie katolickie było spójnią łączącą lud niemiecki z polskim; ale i ten węzeł przy ostatnich wyborach do parlamentu osłabł znacznie, a gdzieniegdzie zerwał się zupełnie. Prąd polski wzrósł dziś znacznie; od wiecu katolickiego (1880) odbytego w Wrocławiu przeszedł do górnego Szląska, chociaż bez wielkiego powodzenia jak muszę wyznać, bo duchowieństwo tameczne stoi na gruncie specyficznie górnoszląskiej polskości. Inaczej przedstawia się rzecz w zachodniej części Prus.

„Tam gwałtowna i namiętna walka między katolikami Polakami a katolikami Niemcami wywołuje silne zdziwienie. Jeden z dzienników polskich pisze: „Tu musimy się uciec do tajnych środków, aby lud nasz obronić przed podłością żywiołu germańskiego.“ Z tego poznać możemy, jak głęboka przepaść dzieli te dwa narody pod względem socyalnym. Dążności te narodu polskiego pędzą jak strumień, pokładając ufność w tych, którzy niemi kierują i podzielając ich nadzieje, że pewnego pięknego poranku nieprzewidziany przypadek elementarny rozerwie nadbrzeżne wały. Jakież zajmuje stanowisko duchowieństwo polskie wobec prądów swego narodu? Górny Szląsk, jak wyżej nadmieniłem, nie stoi po stronie Wielkopolski; ale w Poznaniu prawie wszyscy duchowni, a w Prusach zachodnich większa ich część kieruje i podsyca narodowe dążności. Oni zajmują stanowisko przewodniczących, kasyerów, wogóle odgrywają oni zawsze główną rolę we wszystkich stowarzyszeniach. Na wszystkich pisemkach ulotnych można czytać ich imiona, a zachowanie się duchowieństwa, zwłaszcza uwzględniając ostatnie wybory, więcej nas uderzać musi, bo tworzy żywy kontrast z rozporządzeniem kardynała Ledóchowskiego z r. 1866, w którem zaleca im kardynał, usuwać się od wszelkiej agitacyi politycznej, o mandaty poselskie kandydować, a gdyby wybrani zostali, zrzec się mandatu. Uwaga ta bardzo praktyczną obecnie okazała się w Poznaniu, gdzie zachodzi istotny brak sił duchownych.

„Zechcijmy tylko porównać rozporządzenie kardynała z obecnem zachowaniem się duchowieństwa (tu minister odczytuje w części rozporządzenie) — a dwie tylko pozostanie nam uznać ostateczności, t. j., że albo duchowieństwo nie jest już posłuszne rozporządzeniu, albo, że kardynał takowe sam później cofnął. To ostatnie bardzo jest możebnem, jeżeli zważymy, że obóz polski w r. 1866 ustawicznie miotał pociski na Ledóchowskiego, a później pod swoją przyjął go chorągiew. W każdym razie nie powinien rząd patrzeć przez palce na taki stan rzeczy, ale powinien się zastanowić nad tem, jaki wpływ na prowincye polskie wywrze każdy krok jego na drodze złagodzenia kościelno-politycznych przepisów, a w taki sposób zrozumiecie art. 5ty.

„Bo jakkolwiek niewygodnym jest opór duchowieństwa w prowincyach niemieckich, państwo z ich powodu nie runie; gdy się zaś przyłączą narodowo-polskie kierunki, nie będzie wtedy wykluczonem niebezpieczeństwo, że nietylko spokój państwa, ale równość i całość jego zostanie zakwestyonowana.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lutego.

Ojciec św. Leon XIII mianował szambelanem domowym X. Edwarda Podolskiego, redaktora *Przeglądu Lwowskiego.* Godność ta udzieloną została w uznaniu zasług i gorliwości w obronie spraw Kościoła, a na przedstawienie arcybiskupa lwowskiego X. Wierzchleyskiego.

— **Z karnawału.** Jak licznym jest kontyngens karnawałowy przekonać się można było wczoraj, gdy podzieliła się ta strojna fala na dwa bale prywatne, a tu i tam do mazura stanęło około 40 par. W salonach hr. Romanów Bnińskich wszystkie dzielnice Polski były świetnie reprezentowane; u pp. Henryków Kieszkowskich Kraków zachował przewagę, dostarczając czarującego bukietu, złożonego ze swych najpiękniejszych żywych kwiatów. Wiele atoli osób wzięło udział w obu balach, które świetne zajęły miejsce w rocznikach tegorocznego karnawału, bo w obu tych gościnnych domach bawiono się doskonale i ochoczo do białego dnia. Przedwczoraj tańczono w domu pp. Machalskich.

— **Komitet balu akademickiego** donosi, że w spisie gospodyń zapomniano wymienić hr. Antoniową Wodzicką, oraz że p. Ignacy Żółtowski, gospodarz balu, który z powodu choroby obecnym być nie może, przesłał na rzecz Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego 25 złr

— **X. Władysław Lasocki T. J.,** superior domu i administrator parafii, umarł po dwudniowej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami d. 7 b. m. w Łańcucie, licząc 58 lat. Zmarły pochodził z starożytnej zamożnej rodziny w Lubelskiem, znany niegdyś dobrze w warszawskim świecie arystokratycznym. Przed 14 laty wstąpił do zakonu Jezuitów; po wyświęceniu na kapłana, pracował przez lat kilka na misyach ludowych w Galicyi; od roku zamieszkał w Łańcucie. Jeszcze na dwa dni przed śmiercią słuchał spowiedzi; kapłan gorliwy i rozumny, zakonnik przykładny.

— **Tarnów** 5 lutego. W dniu 2 b. m. byliśmy świadkami niezwykłego jubileuszu. X. Ludwik Katyński, proboszcz i kanonik w Brzyskach w Jasielskiem, urodzony 1804 r., obchodził 50-letnią rocznicę nie kapłaństwa swojego, gdyż sekundycyę odbył już przed przeszło 2 laty, lecz 50-letnią rocznicę instalacyi swej jako proboszcza w Brzyskach. To też okoliczni proboszcze i kanonicy z Jasła, Brzostku, Kołaczyc, Jodłowy i t. d. asystowali starcowi przy celebrowaniu Mszy św., a oświadczyli wszyscy, że żaden z nich nie był jeszcze obecnym przy podobnym jubileuszu. Rzewne też były powinszowania tak ze strony parafian, których jubilat po największej części chrzcił, a prawie wszystkich żyjących węzłami małżeńskiemi łączył, jako też życzenia kolatora p. Stanisława Kotarskiego, którego rodzice jubilatowi prezentę na to beneficyum nadali — gdy wnosząc przy uczcie toast jako kolator i w imieniu Rady powiatowej Jasielskiej, jako jej marszałek, na cześć jubilata, podniósł zasługi tegoż około wymurowania nowego kościoła w Brzyskach, oraz dobroczynności dla parafian i rodziny, szczegółowo zaś tak w imieniu własnem, jako w imieniu szanownej swej matki dotąd żyjącej, na tę okoliczność nacisk położył, że przez całe lat 50 duszpasterstwa X. kan. Ludwika Katyńskiego w Brzyskach, między nim a dworem nigdy żadne nie zaszły przeciwieństwa lub zatargi.

— **P. Karol Madeyski** przełożony obszaru dworskiego w Kurowicach, wybrany został z większej własności członkiem Rady powiatowej Przemyślańskiej.

— **X. Andrzej Bajewski,** wikary w Stanisławowie otrzymał od Namiestnictwa posadę proboszcza rzym. kat. w Horodence, którego rząd jest kolatorem.

— **Dar. N. Pan** udzielił na urządzenie kościoła gr. kat. w Toporowie w powiecie Brodzkim 100 złr.

— **Na obiedzie dworskim** przedwczoraj był między innymi prezes Koła polskiego p. Grocholski.

— **Cesarzowa Elżbieta w Anglii.** *Pall Mall Gazette* pisze: Cesarzowa Austryacka przybyła z licznym orszakiem w d. 4 b. m. o godzinie 9 m. 20 zrana osobnym parowcem z Calais do Dover. Podczas podróży Cesarzowej morze było spokojne. Za nadejściem okrętu udał się kapitan portowy marynarki królewskiej Sir T. C. Bruce na pokład, aby powitać dostojną panią i towarzyszył Cesarzowej do osobnego pociągu kolei „London and North Western,“ który czekał na tamie. Pomiędzy tymi, którzy się również udali na pokład, znajdował się ambasador austryacki hr. Karolyi, p. Mortimer Harris i p. Cockburn, jako reprezentanci kolei „London and Chatam,“ oraz p. J. P. Nell, dyrektor kolei „London and North-Western.“ Na schodach portowych czekało mnóstwo dam. Cesarzowa jadła śniadanie w „Warden-hotel“ i wyjechała w południe do Combermere Abbey.

— **W. ks. Marya Pawłówna,** żona W. ks. Włodzimierza brata Cara, z domu księżniczka Meklemburska, jest ciężko chora.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

W sobotę 11go: **Rodzina,** dramat J. I. Kraszewskiego i Kazimierza Zalewskiego. Po raz pierwszy. Benefis p. Hoffmannowej.

W niedzielę 12go: *Trójka hultajska czyli Gałganduch.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 9 lutego pochmurno; termometr od —6·9 doszedł do +0·2 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 10go stan jego był 753·6 millim., term. 0·0 C. — Wiatr zach.

— W sobotę 11go lutego: ŚŚ. Hipolita i Eufrozyny.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

W *Rodzinie* J. I. Kraszewskiego i Kazimierza Zalewskiego, która po raz pierwszy odegraną zostanie jutro na benefis pani Hoffmann, główne role Kowerskiej, Szelkiewicza i Stefana są w rękach pani Hoffmann, pp. Szymańskiego i Żelazowskiego.

Prof. Dr Smolka mieć będzie w poniedziałek d. 13 b. m. w tutejszem Stowarzyszeniu naukowem wojskowem odczyt p. t. *Die Besitzergreifung Ungarns durch Ferdinand I* (1527), który się rozpocznie o godz. 6ej wieczór.

Książę Władysław Czartoryski miał 8go stycznia na posiedzeniu Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu odczyt, w którym przedstawił historyę zbiorów niegdyś puławskich, obecnie krakowskich rodziny Czartoryskich. Z pobieżnego sprawozdania w liście paryskim do *Kuryera Poznańskiego* wnosić można, że dostojny prelegent opowiedział mnóstwo ważnych i nieznanych szczegółów, które on jedynie mógł z tradycyi domowej wiedzieć. Mamy nadzieję, że ks. Czartoryski nieomieszka ogłosić drukiem tego odczytu, który będzie stanowił ważną kartę pamiętnikową dla tych skarbów, gromadzonych niegdyś w domku gotyckim i świątyni Sybilli pod godłem „Przeszłość—przyszłości,“ które przebyły szturm wojsk rosyjskich w r. 1831, następnie dzieliły koleje wychodźtwa i uległy rozproszeniu — znów zebrane skrzętnie i przechowane w Paryżu, omal niestały się pastwą pożarów Komuny, obecnie zaś stanowią ozdobę i bogactwo Krakowa.

Program koncertu Dra Jana Bülowa, odbyć się mającego w piątek 17go b. m. w sali hotelu Saskiego. 1) Bach: Fantazya chromatyczna i Fuga; 2) Beethoven: Adagio i Waryacye op. 34 (F dur); 3) Mozart: a) 3cia Fantazya (C moll), b) Menuet i Gigne; 4) Schumann: Wiener Faschingsschwank op. 26, (Allegro-Romanza-Scherzino-Intermezzo-Finał; 5) Chopin: a) Nokturni (op. 37 N. 2), b) Scherzo (op. 39 Cis moll), c) Kołysanka, d) Walce (op. 42); 6) Rubinstein: a) Barkarola Nr. 5 A moll), Bülow: b) „Lacerta“ Impromtu (op. 28), Liszt: c) „Venezia e Napoli. Gondoliera i Tarantella.

Berthold Auerbach. Niemcy straciły najznakomitszego swego powieściopisarza. Zanim umieścimy obszerniejsze wspomnienie, podajemy kilka dat z jego życia. Auerbach urodził się w 1812 r. w Wirtembergii z rodziców żydowskich. Po ukończeniu nauk w Tübingen, został wmieszany w spiski polityczne, które zaprowadziły go do więzienia. Od roku 1848 mieszkał w Dreznie a później w Berlinie. Sławę mu zjednały najpierw jego *Dorfgeschichten,* w których z wielkiem mistrzowstwem maluje życie ludu niemieckiego. Arcydziełem Auerbacha jest powieść *Auf der Höhe,* która też w ogóle uchodzi za najlepszą powieść niemiecką. W młodości wydawał tłumaczenia dzieł Spinozy. Pod koniec życia udał się na Południe, szukając w ciepłym klimacie ratunku, ale napróżno, bo już po kilku tygodniach pobytu w Cannes, rozstał się z tym światem, okrywając żałobą swoją ojczyznę.

Wyszedł tom II dzieł Juliusza Słowackiego wydawnictwa p. Kazimierza Bartoszewicza. Tom ten mieści w sobie: *Mindowe, Marya Stuart, Pan Tadeusz, Sen Srebrny Salomei, Król-Duch.* Na czele tego tomu znajduje się portret Słowackiego z jego autografem.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z bióra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej,
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go lutego.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił zaledwo do dwóch tysięcy korcy.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 50 do 56 złp. gr. 20; żyto na 227 f. od 34 złp. do 38 złp. 15 gr.; jęczmień na 202 f. od 24 złp. do 28 złp., owies na 138 funtów od 17 do 20 złp., groch na 250 funtów od — do — złp., proso od 24 do 29 złp., jagły od — do — złp., rzepak od — do — złp.

Z braku zagranicznych kupców usposobienie na dzisiejszym targu kleparskim było mdłe, obrót niewielki, ograniczający się po większej części na miejscowe potrzeby.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 11·20 złr., czerwoną od 10·90 do 11·35 złr., białą pszenicę od 10·75 do 11·25 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·20, pośledniе od 7·75 do 8·— złr.; jęczmień piękny od 7·— do 7·25 złr. pośledni od 6·40 do 6·80 złr.; owies od 7·15 do 7·60 złr.; groch od 8·— do 10·— złr.; fasolę od 9·— do 11·50 złr.; tatarkę od —·— do —·— złr.; proso od 6·50 do 7·— złr.; wykę od 6·50 do 7·— złr.; jagły od 9·75 do 10·75 złr.; kukurydzę od 8·— do 8·50 złr.; rzepak od 13·25 do 13·75 złr., koniczynę czerwoną od 40·— do 55·— złr., koniczynę białą od 40·— do 75·— złr.

Reskryptem z d. 17 grudnia 1881 r. udzieliło ministerstwo austryackie i węgierskie Józefowi Szebeście, budowniczemu i fabrykantowi pieców kaflowych w Tarnowie, wyłączny przywilej na przeciąg jednego roku na kuchnię nowego systemu.

Wiedeń 9 lutego.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku wczoraj stanęły jeszcze małe transakcye na towar gotowy po 32·75 złr.; na miesiąc bieżący po 33 złr. Dziś oflarowano towar gotowy po 32·75 złr.

Peszt, 8go lutego: 31·50—32·— złr. — **Wrocław**, 8go lutego w miejscu 46·30 mrk. — na luty 46·30 mrk. — — **Szczecin**, 8go lutego: w miejscu 46·30 mrk., na luty 47·30 mrk., na kwiecień-maj 48·70 mrk., na czerwiec-lipiec 49·40 mrk. — **Berlin**, 8 lutego: w miejscu 47·80 mrk., na luty-marzec 48·70 mrk., na kwiecień-maj 49·40 mrk., na czerwiec-lipiec 50·60 mrk. — **Paryż**, 8 lutego: na ten miesiąc 57·— frk., na marzec 57·75 frk., na maj-czerwiec —·— frk., na maj-sierpień 60·50 frk.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Fremdenblatt poświęca artykuł wstępny rozprawom w sejmie pruskim nad przedłożeniem rządowem kościelno-politycznem. Dziennik wiedeński przytacza całą treść mowy Gosslera, a zarazem z pewnym naciskiem cytuje ów ustęp, w którym minister rzuca na Polaków potwarze. Mieliśmy prawo spodziewania się większej bezstronności w traktowaniu naszych spraw ze strony organu poważnego, i mającego, jak mówią, pewne stosunki z osobami na *Ballplacu*. Ubolewać nam tylko wypada, że znajdują się organa, które w tak poważnej chwili puszczają w świat podobne wiadomości o nas. *Fremdenblatt* zdaje się dawać wiarę wywodom męża stanu Pruskiego, bo w końcu dodaje następujące słowa: „Zaiste, wobec tego zachowania się polskiego duchowieństwa trudno dostrzedz, że rząd pruski mógłby mu dać takie prawa, jakie mu daje ustawa majowa. Stosunki w Księstwie Poznańskiem zupełnie różne od tych, które istnieją nad Renem.

Rząd więc ma zupełną słuszność żądając dyskrecyonalnej władzy."

Wczoraj podaliśmy podług *Dz. Polskiego* wiadomość o rozwiązaniu towarzystwa imienia Kaczkowskiego. Wiadomość ta dotąd nie sprawdziła się. *Dz. Polski* utrzymuje jednak, że we Lwowie obiega o tem pogłoska. *Słowo* zaś kategorycznie zaprzecza tej wiadomości.

Z powodu znanego telegramu „specyalnego korespondenta" do *Czasu* o zamierzonej przez hr. Kalnokiego zmianie polityki hr. Andrassego odbieramy z Wiednia z bardzo poważnego źródła następujące godne uwagi słowa:

„Telegram z Wiednia z 6 t. m. zamieszczony w *Czasie* z 7 t. m. zawiera wiadomość, że Kalnoky postanowił przyznać Rosyi należny jej wpływ na Słowian południowych, o ile to nie dotknie interesów austryackich. Dążenia politycznego Kalnokiego nie znam, słowa jego wypowiedziane w Delegacyach, mogą budzić nawet pewną antypatyę; ale trzebaby zwątpić o wszystkiem, gdyby minister austryacki polityce swojej naznaczył tak szerzący sam w sobie kierunek. Być może że hr. Kalnoky zamierza zerwać z polityką Andrassego o tyle, aby chorągiew austryacka na półwyspie bałkańskim była więcej sympatyczną dla Słowian południowych niż dotychczas, iżby zarząd krajami zajętemi był więcej narodowo-chorwacki. Ale gdyby ten, zdaniem mojem, rozumny kierunek chciał przyjąć Kalnoky, o czem wątpię, byłby kierunek ten nieprzyjemny może części ultra-madziarów, ale daleko nieprzyjemniejszy i w gruncie rzeczy daleko szkodliwszy Rosyi, i wcale kierunku takiego nie można by nazwać „przyznaniem Rosyi należnego jej wpływu na południowych Słowian"."

Wczoraj odbył się w Wiedniu wybór burmistrza w miejsce nieszczęśliwego pana Newalda. Głosowało radców 111; wiceprezydent pierwszy p. Uhl otrzymał głosów 98, został zatem burmistrzem stolicy. P. Uhl jest wiedeńczykiem. Urodził się w 1813 roku. Skończywszy nauki poświęcił się karyerze urzędniczej i wstąpił na praktykę do magistratu. Po śmierci ojca, który był lekarzem, opuścił służbę i rzucił się na przemysłowe pole. Wziąwszy czynny udział w wypadkach 1848 roku, został następnie wybrany członkiem Rady miejskiej, w której z niejakiemi przerwami zasiadał aż do chwili obecnej, grając w niej wybitną rolę. W swem przemówieniu nowy burmistrz nacechował, że będzie się starać o zachowanie godności i powagi Rady miejskiej, w końcu zaś podniósł niemiecki charakter Wiednia i jego przywiązanie do swobód konstytucyjnych, co zgromadzeni przyjęli oklaskami.

Pester Lloyd w artykule widocznie inspirowanym donosi, że obecnie na porządku dziennym stoi sprawa ostatecznej organizacyi bośniacko-hercegowińskiej administracyi i że potężne koła wojskowe pragną utworzenia nowego wojskowego pogranicza. Artykuł ten zawiera ostrą bardzo krytykę działalności jenerała Rodicza i kończy się żądaniem zniesienia dualistycznej administracyi wojskowej i cywilnej, a zaprowadzenia spiesznego zarządu wyłącznie cywilnego, którego punkt ciężkości leżałby w prowincyach zajętych. Artykuł ten uważany jest za komentarz do mów ministra Szlavego, który jest zdecydowanym zwolennikiem administracyi cywilnej, jakkolwiek w delegacyach pod silną presyą oświadczył, że w tej chwili nominacya cywilnego gubernatora nie jest zamierzoną.

Politik zaczepia klub centrum z powodu jego stanowiska opozycyjnego, które początkowo zajął wobec przedłożenia rządowego o nafcie. *Politik* żąda od tego klubu, aby szanował i uznawał zasadę *in necessariis unitas*. Pod tym względem klub czeski jest wzorowym. Chroniczne wstrząśnienia zachodnie w organizmie prawicy muszą zakończyć się rozpadnięciem większości. Podług *Politik* po dyskusyi budżetowej nastąpi pewna przerwa w pracach parlamentarnych, po czem przyjdzie pod obrady wniosek Zeithammera: przedłożenia szkolne. Pierwszego zaś kwietnia nastąpi zamknięcie sesyi wiosennej.

N. fr. Presse donosi, że w Wiedniu, mimo demonstracyjnie okazywanego spokoju, nastąpiło pewne osłupienie wobec ostatnich manifestacyj panslawistycznych, których widownią była Rosya.

Nabieram przekonania, telegrafuje wiedeński korespondent do *Köln. Ztg*, opartego na wskazówkach, udzielonych mi przez dobrze poinformowane osoby, że tutaj nie są bez obaw, mianowicie lękają się upadku p. Giersa, który jest zwolennikiem przymierza niemieckiego. Ten sam dziennik zamieszcza również przeczący list z Petersburga, omawiający tamtejsze stosunki. List ten, malujący w czarnych barwach tamtejsze stosunki, kończy się temi słowy: „Wszystko to razem wzięte zmusza mnie do mniemania, że w Niemczech mają wiele powodów zachowania ostrożności i porzucenia bezwzględnej wiary w europejski pokój, a „Bischen Crivoscie", ma wiele podobieństwa ze słynnem Bismarkowskiem „Bischen Hercegowina".

Telegramy własne „Czasu."

Lwów 10 lutego. *Gazeta Lwowska* ostrzega, żeby nie wierzono najróżnaitszym wieściom o rewizyach, nowych aresztowaniach i rozwiązaniu towarzystw ruskich. Oprócz 17tu w sobotę aresztowanych uwięziono później tylko Szczerbana i Zharskiego. Dyaka Szpryinia wypuszczono zaraz po pierwszem przesłuchaniu. Z reszty uwięzionych nikt nie został na wolność puszczony.

Wiedeń 10 lutego. *Neue fr. Presse* donosi z Kotaru, że i w okolicach tego miasta wybuchło teraz powstanie.

Wiedeń 10 lutego. *Presse* donosi z Panczowy, że panslawistyczni agitatorzy serbscy Petrowics i Christics przybyli z Warszawy przez Wiedeń i Pest do Panczowy, a stamtąd przepłynęli na czółnach Dunaj. Obydwa zostali w Belgradzie aresztowani; znaleziono przy nich paszporty rosyjskie, listy i fotografie. Minister spraw wewnętrznych nakazał przeprowadzić śledztwo. Liweranci rosyjscy zakupili 20,000 cetnarów metrycznych jęczmienia. Większą część wysyłają do Szumli i Ruszczuku. W niedzielę przybyło tu dwóch starszych pułkowników rosyjskich Troznyinsky i Lilienborn; obydwa przyjęci w Sistowie przez korpus oficerski, zwidzili wielki grób rosyjski i udali się dalej do Nikopolis. W poniedziałek odbył się w Ruszczuku meeting panslawistyczny, na którym odczytano list pułkownika Milutinowicza z Belgradu. W liście tym donosi pułkownik, że stronnictwo Risticza ma nadzieję, że ministerstwo upadnie.

Berlin 10 lutego. *Nordd. allg. Ztg* zajmuje się oświadczeniem byłego rosyjskiego ministra wojny Milutina, w którem tenże przyznaje, że obecnie więcej wojska stoi w Królestwie Polskiem, niż w owym czasie, kiedy pierwsza ustanowiona tamże armia, złożona z 1go i 3go korpusu, służyć miała za groźbę dla Europy.

Paryż 10 lutego. Wczoraj kursowała na giełdzie pogłoska, że baron Soubeyran poniósł na przedsiębiorstwach swoich straty. Ajent jego musiał ustąpić. Soubeyran nakazał przedwczoraj w Londynie sprzedać rentę włoską za ogromną sumę, co na giełdę tutejszą silny wywarło wpływ. Soubeyran jako też *banque d'escompte* i inne jego zakłady nie są dotąd niebezpiecznie zagrożone. Wieści krążące o aresztowaniu Soubeyrana już dlatego samego są bezzasadne, ponieważ tenże, jako deputowany, bez pozwolenia Izby nie może być uwięzionym.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10 lutego. (Z posiedzenia wieczornego Izby panów). Nowo przybyły członek do Izby panów książę biskup Funder z Gurk składa przysięgę parlamentarną. W dalszym ciągu dyskusyi nad uniwersytetem praskim oświadcza się profesor Hoefler za większością. Mowę swą zaczyna od wywodów Belcredego i życzy sobie, aby niezadługo nadszedł czas pogodzenia narodowości. Omawiając następnie stosunek prawny uniwersytetu praskiego, przez fundatorów jego ustanowiony, kładzie mowca nacisk na to, że przez utworzenie nowego uniwersytetu, obecnego Cesarza uważać należy za fundatora trzeciego. Mowca bierze w obronę postępowanie kolegium profesorskiego i uważa je za zupełnie bezstronne; przygania temu, że w pierwszej chwili nie wzięto się w tej sprawie energiczniej. To co dotąd zdziałano, uważa za częściowe zniszczenie akademii. *(Oklaski na lewicy).* Miklosic robi uwagę, że jeżeli urządzą dwa uniwersytety niezależne od siebie, utworzą tem samem dwa przeciwne sobie obozy, w których różnica narodowości tem mocniej się uwydatni. Nas obowiązuje mowa niemiecka, jako mowa całej monarchii, i zaniedbywać jej nie będziemy, czy ustawa obowiązek posiadania jej nałoży lub nie. *(Oklaski).* Ks. Schönburg przemawia za wnioskiem większości i widzi w nim wyraz skłonności do zgody i właściwą miarę koncesyj, jakie Słowianom udzielić można. Helfert powiada: Cesarza uważać rzeczywiście należy za trzeciego fundatora uniwersytetu, bo za niego zakwitł uniwersytet, jak nigdy przed tem, równie jak dlatego, że skutkiem jego postanowienia znalazł się sposób zażegnania sporów narodowych; ale z postanowienia tego nie wypada robić czego innego, jak Cesarz rzeczywiście zamierzał. Mowca nie pragnie zupełnego rozdzielenia i głosować będzie za mniejszością. Leo Thun przemawia przeciw rozdarciu uniwersytetu. Wytworzonoby w takim razie stan chorobliwy, tak co do korpusu nauczycieli, jak i co do uczniów. Obecna chwila jest do przeprowadzania takich środków szczególnie źle obraną, a obawy, jakoby na tem ucierpieć miała idea wielkoaustryackości, jest płonną. Prezes ministrów Taaffe zabiera głos i zwraca się przeciw wywodom Schönburga, który powiedział, że nie może mieć zaufania do rządu, bo ten działa albo bez planu, albo podług skrytych planów. Taaffe oświadcza na to, że rząd postępuje podług planu zupełnie otwartego, który polega na tem, aby w Czechach między niemiecką a czeską narodowością umożebnić zgodę *(brawo na prawicy)*, zgoda zaś tylko w takim razie możebną, jeśli się uprawnionym żądaniom narodowości zadość uczyni o tyle, o ile na to jedność państwa i warunki potęgi monarchii zezwalają *(Brawo z prawicy)*. Obecny wniosek rządowy nie dąży także do niczego innego, jak do otwarcia dróg temu zamiarowi. Prezes ministrów przyjmuje oświadczenie Schönburga, że stronnictwo jego nie dąży do objęcia władzy, jako zasługujące na wiarę — nie zgadza się jednak z uwagą jego, że w Austryi w tej chwili tylko t. z. ministerstwo urzędnicze jest możebnem, a opiera twierdzenie swe na tem, że takie ministerstwo postępowałoby ściśle podług ustaw. Jeśli które ministerstwo, to obecne stosuje się ściśle do ustaw; między niem a ministerstwem urzędniczem, jakie sobie Schönburg wyobraża, zachodzi może tylko ta różnica, że obecne ministerstwo opiera się na większości, a to właśnie należy do zalet stanowiska konstytucyjnego. *(Żywe oklaski z prawicy).* Schönburg odpowiada, że mówił tylko w swojem a nie w imieniu swego stronnictwa.

Minister oświaty zabiera głos i oświadcza: W Czechach mieszkają Niemcy i Czechy. Tak jednych jak drugich życzenia trzeba zaspakajać o ile są uprawnionemi. Rząd zastanawiał się nad kwestyą, czyby nie można urządzić uniwersytetu czeskiego w innem jakiem mieście — ale Praga jest punktem środkowym Czech, a przytem uczniom tak jednej jak drugiej narodowości trzeba podać sposobność korzystania z wykładów obu uniwersytetów. Kwestya majątku uniwersytetu i jego rozdziału jest tylko formalną — zarząd jego pozostanie zawsze w rękach rządowych, a rząd ma już dziś prawo rozporządzania miejscem gmachu uniwersytetu i zatrzyma je i na przyszłość. Plemie to, które z wrodzoną swoją wiernością stara się o wielkość Austryi, przyjdzie z czasem do przekonania, że i czeski honor jest honorem austryackim. Posiedzenie zamknięto o 10½. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń 10 lutego. W Izbie depntowanych przedkłada minister skarbu projekt ustawy, tyczący się uwolnienia od opłat i ułatwień przy wymazywaniu mniejszych pozycyj. Przedłożenie o domokrąztwie przekazane zostało komisyi przemysłowej. W dalszym ciągu rozpraw szczegółowych nad przedłożeniem o nafcie, przyjęty został paragraf odnoszący się do podwyższenia ceł od nafty w imiennem głosowaniu 160 głosami przeciw 146, wraz z dotyczącemi uwagami. Resztę paragrafów projektu ustawy bez dalszych rozpraw przyjęto, a trzecie czytanie odłożono do jutra.

Wiedeń 10 lutego. W Izbie wyższej Schoenborn, sprawozdawca mniejszości, uważa za rzecz ważną, aby dokładnie określić prawny stosunek fundacyi uniwersytetu. Przez podział, zamierzony wnioskiem większości komisyi, który polega na zupełnie bezpodstawnej ostrożności, nie zrobi się stósownego kroku do pojednania narodowości. Do rozwiązania tego zadania nie trzeba przystępować z czarnem zapatrywaniem się na rzeczy, ale z nadzieją, że Austrya śmiało się oprzeć może na wszystkich narodowościach *(Brawo z prawicy)*.— Unger kładzie nacisk na to, że Izba znajduje się w trudnem położeniu. Wszyscy głosować będą za osiągnięciem celu, którego sobie nie życzą. Warunki naukowe nie wymagały uniwersytetu z wykładem czeskim, powiada dalej i stara się to umotywować, przyczem przechodzi dzieje uniwersytetu. W tej chwili nie powinnoby się uważać uniwersytetu pragskiego za zakład krajowy, ale za zakład całego państwa; ubolewa nad poróżnieniem narodowości. Jeżli głosować będzie za urządzeniem osobnego uniwersytetu czeskiego, uczyni to pod przymusem sytuacyi, ale nie z głębi przekonania; głosować będzie za rozdziałem uniwersytetu, wybierając złe mniejsze, bo lepiej mieć dwa uniwersytety, jak jeden czesko-niemiecki. Zachęca do głosowania za wnioskiem większości *(Brawo z lewicy)*. Przerwa dyskusyi na 10 minut.

Wiedeń 10 lutego. Po ponownem rozpoczęciu dyskusyi w Izbie wyższej oświadcza kardynał Schwarzenberg do paragrafu 1go, że w proponowanem przez mniejszość nowem urządzeniu Uniwersytetu pragskiego nie widzi żadnego *praejudicium* dla tamtejszego fakultetu teologicznego. Poczem zamknięto dyskusyę szczegółową, i paragraf 1, sformułowany przez większość komisyi odrzuconym został 55 głosami przeciw 52, a następnie przyjętym został taką samą ilością głosów tenże paragraf w brzmieniu wniosku mniejszości.

Berlin 10 stycznia. Doniesienie, że powstanie w Hercegowinie i komitety Słowiańskie w Rosyi miały być przedmiotem konferencyi między Wolkensteinem a tutejszemi wpływowemi osobistościami politycznemi, uznane jest ze strony bardzo poważnej za bezzasadne.

Berlin 10 lutego. Biuro Wolffa oświadcza, że doniesienie dzienników wiedeńskich o korespondencyi między Berlinem a Petersburgiem w sprawie mowy Skobelewa uważają w tutejszych kołach rządowych za prosty wymysł. Mowa Skobelewa nie była wcale przedmiotem dyplomatycznych instrukcyj ani konferencyj między Berlinem a Petersburgiem.

Paryż 10 lutego. Peyrat ze stronnictwa liberalnego wybranym został zastępcą prezesa senatu. Courcel wyjeżdża do Berlina.

Rzym 10 lutego. W Izbie toczyła się dalsza dyskusya nad urządzeniem okręgów wyborczych stósownie do ilości ludności. Depretis żądał, ażeby uchwalić urządzenie tych okręgów w sposób proponowany przez rząd. Wtenczas nie będzie powodu do narzekania na głosowanie zbiorowe. Nad wnioskiem Tajaniego żądającym, aby uznać, że zaprowadzenie nowych okręgów sprzeciwia się uzyskanym już prawom kraju, przeszła Izba do porządku dziennego.

Londyn 10 lutego. W parlamencie odpowiada Gladstone na zapytanie Simonsa, że sprawozdania konsulów w sprawie prześladowania żydów w Rosyi będą przedłożone. Rzecz sama napełnia każdego wstrętem, ale nie może być przedmiotem korespondencyi urzędowej, można tylko o niej wspomnieć w przyjacielski sposób przy sposobności. Kroki innego rodzaju mogłyby tylko zaszkodzić. Dilke zawiadamia Izbę, że nowy gabinet egipski oświadczył swą gotowość do wyłączenia sprawy długów państwa z pod kontroli Izby. Ostatnia zajmować się tylko będzie kontrolą wydatków administracyjnych; zabezpieczenie regularnego dopełniaüia obowiązków względem wierzycieli Egiptu będzie dla Izby egipskiej świętym obowiązkiem.

Londyn 10 lutego. Biuro Reutera donosi z Kairu, że reprezentanci francuski i angielski zaprotestowali przeciw punktom programu ministeryalnego tyczącym się kontroli europejskiéj.

Londyn 10 lutego. *Times* donosi, że rada ministrów w odpowiedzi na protestacyę jeneralnego konsula przeciw przelaniu prawa uchwalenia budżetu na notablów, oświadcza, że mocarstwa nie mają żadnego prawa mięszać się przez kontrolorów finansowych do wewnętrznych spraw Egiptu.

Londyn 10 lutego. Biuro Rentera dowiaduje się, że doniesienie *St. James Gazette* o ustnym proteście Granvilla założonym wobec posła rosyjskiego przeciw postępowaniu Rosyi w Azyi centralnéj, jest zupełnie bezzasadnem.

Madryt 10 lutego. Prezes komitetu stowarzyszenia drukarskiego został aresztowanym, ponieważ pobudzał robotników drukarskich do ogłoszenia bezrobocia.

Petersburg 10 lutego Przeciw wszelkim przypuszczeniom dzienników zapewniają, że nie żądano żadnych wyjaśnień od Giersa z powodu mowy Skobelewa.

Odessa 10 lutego. Parowiec angielski „Kosmos", płynący z 12,000 czetwert. zboża z Sebastopola do Anglii, zatonął niedaleko Kilia. Kapitan okrętu i 26 ludzi utonęło.

Kursa — Wiedeń 10-go lutego. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 73·45. — Renta srebrna 75·25. — Renta złota 92·25 6% Renta złota węgierska 118·— — Losy z roku 1860 129·25 — Akcye Banku Narodowego 811·—. — Akcye kredytowe 291·75. — Londyn 120·—. — Dukaty ·——. — Napoleony 9·54½. — Lombardy 126·50. — Losy 1864 roku 172·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 291·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 156·—. — Anglo-Bank 118·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—.— Marki 58·50 Ruble 122·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 10·50. — Nowa renta papierowa 88·50 złr. — 4% Renta węgierska 84·50.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 10 lutego.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 50	123 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 20	58 75
Dukat ważny	5 58	5 69
20-frankówka	9 51	9 58
Imperyał ważny	9 73	9 80
Srebro austryackie za 100 złr.	[illegible]0 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi.		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	94 50	96 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 50	101 —
6% listy „ banku hipot.	100 —	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	104 50
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rub.	99 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 50 rub.	86 75 rub.
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	291 —	295 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	166 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	298 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 50
Losy miasta Stanisławowa	25 25	27 25

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miejsce terminu płatn.)

Wiedeń 9 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	73 —	73 20
4⅕% „ srebrna	74 75	75 —
4% „ złota	91 60	91 90
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 —	119 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	128 75	129 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	134 —
„ „ 1864 „ 100 „	171 50	172 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	170 —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	99 75	100 50
Galicyjskie „ „	99 50	100 50
Morawskie „ „	103 —	104 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 —	98 25
Węgierskie „ „	96 50	97 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 50	95 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	130 60	131 —
6% Renta węgierska złota	117 75	118 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	93 —	94 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	112 —	113 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	140 —	155 —
„ „ austryackie . 80 „	204 —	206 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 25	283 75
„ „ węgierskie . 200 „	273 —	274 —
Depositen-Bank . 200 „	58 —	163 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	890 —	900 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	811 —	813 —
Unionbank . 100 „	112 50	113 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	142 —	144 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 50	106 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	87 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	159 50	160 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	522 —	526 —
Elżbiety . 210 „ „	204 50	205 —
Linz-Budweis . 200 „ „	182 —	184 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	172 50	173 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2415	2425
Franciszka Józefa . 200 „ „	192 25	192 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	285 50	286 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	138 —	139 —
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	164 50	165 50
Nordwest austr. . 200 „ „	201 —	202 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	208 —	209 —
Rudolfa . 200 „ „	161 —	162 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	155 —	155 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	295 —	296 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	122 50	123 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	149 50	150 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	154 50	155 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	158 50	159 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	107 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	99 60	100 50
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 60	100 50
6% „ Bank. Hipot. lwow.	100 50	101 50
6% „ „ Włość. „	101 25	101 75
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 60	100 75
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 5
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	98 50	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	— —	94 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	— —	93 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	91 —	91 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 25	98 75
„ Em. 1862 . 300 „ „	98 —	98 50
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	100 —	100 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	103 —	100 50
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 —	100 25
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	103 50	104 —
„ „ wal. austr. „	101 25	101 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 25	— —
„ poż. 14 milion. 1872 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 25	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 —	99 75
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	— —	95 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 —	101 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	92 50	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	— —
Rudolfa . 300 „ „	99 —	100 —
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 —	99 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	98 75	99 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	— —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	88 50	89 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 —	176 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	130 50	131 —
„ „ . 200 złr. 5%	115 —	115 50
Theissb.-Gesell. . „ „	101 —	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	89 —	90 —
„ „ II Em. 200 „ „	88 —	89 —
„ Nordost . 300 „ „	89 —	90 —
„ „ złotem . 200 „ „	110 75	111 25
„ Westbahn . 200 „ „	— —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	91 50	92 25
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	113 —	114 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	121 25	122 —
„ Węgierskie „ 100	111 —	111 50
3% „ Tureckie fr. 400	20 50	21 50
Kredytowe złr. 100	173 —	175 —
Clary . złr. 42	39 50	— —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Inspruku „ 20	— —	23 25
Keglewicha „ 10%	17 50	— —
Krakowskie „ 20	— —	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	— —	38 —
Palfy „ 42	36 50	37 25
Rudolfa „ 10%	— —	20 50
Salma „ 42	— —	51 —
Salzburgskie „ 20	— —	23 25
St. Genois „ 42	44 50	45 —
Stanisławowskie „ 20	25 75	26 50
4½% Tryesteńskie „ 105	127 —	128 —
4% „ „ 50	63 —	64 50
Waldsteina „ 21	— —	29 50
Windischgrätza „ 21	37 25	37 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 65	5 67
20 frankówki	9 54	9 55
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	11 97	12 02
Liry tureckie złote	10 78	10 80
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	58 60
Rubel papierowy za 100	122 —	122 25

Lwów 9 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	298 —	307 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 60	101 —
4% „ „ „ „ „	— —	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 60	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 75	102 25
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 75	100 50
6% „ pożyczki krajowej	100 —	102 —

Warszawa 9 lutego.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	15
kupon	—	—	065	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	60
kupon	—	—	75	—

Osoba młoda

uzdolniona w krawieczyznie i białém szyciu na maszynie, również w gospodarstwie, poszukuje zaraz miejsca w mieście lub na wsi; zamiast świadectw—polecenia znacznych domów.
Adres: *A. Mazurkiewicz, ul. Smoleńsk nr. 11 dom P. Pękalskiego w Krakowie.* (451-1-

RADA ZAWIADOWCZA
Stowarzyszenia pożyczkowego „Praca i Oszczędność" w Jordanowie

z por. nieograniczoną w sądzie zapisanego,
zawiadamia, że
d. 16 lutego 1882 r. o godz. 3ej popołudniu
odbędzie się

II. zwyczajne walne zgromadzenie
CZŁONKÓW
w biurze Stowarzyszenia.

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Sprawozdanie Dyrekcyi za czas od 1go stycznia do 31 grudnia 1881 r.
2) Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1881.
3) Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z roku 1881.
4) Zatwierdzenie wyboru Członków Dyrekcyi i ich zastępców.
5) Wybór czterech członków i dwóch zastępców Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących.
6) Wybor Komisyi kontrolującej na 1882 r.

Raczą się przeto Szan. Członkowie Stowarzyszenia na Zgromadzenie jaknajliczniej zebrać. (376)
Jordanów dnia 1go lutego 1882 r.
Prezes: *Awit Wilkoszewski.*
Sekretarz: *Stanisław Wojtowicz.*

Poszukuje się kupna lub dzierżawy małego folwarku lub młyna wodnego amerykańskiego.—Zgłoszenia pod **Y. Z. 77**, poczta **Miejsce.** (448-1-3)

Do sprzedania **buhaj** rasy holenderskiej, dobrze zbudowany. Bliższa wiadomość u właściciela w Dembnie, ost. p. Biadolny. (447-1-3)

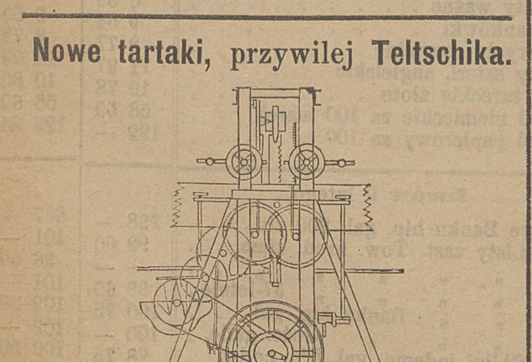
Wskutek rodzinnych stosunków spowodowany jako zarządca dóbr do opuszczenia mojej dzierżawy dóbr po 6 latach, ośmielam się w celu dalszego wykonywania mego fachu na tej drodze polecić P. P. Właścicielom dóbr moje usługi w dziale gospodarstwa rolniczego i połączonego z niem przemysłu za odpowiedniem wynagrodzeniem lub tantyemą. (445-1-2)
Urodzony w Szlązku austr., władam językiem niemieckim i polskim, jestem żonaty i liczę 36 lat. Na żądanie mogę się za zwrotem kosztów podróży przedstawić osobiście — oferowanie zaś posadę objąć z dniem 1 kwietnia b. r.
Łaskawych ofert lub zapytania oczekuję pod moim adresem:
Jerzy Stonawski, dzierżawca dóbr w Pustyni p. Dembica.

200 prawdziwych herceńskich
KANARKÓW
śpiewających i naśladujących słowiki, jest do sprzedania w hotelu pod Białym orłem, pokój Nr. 14. *Sondermann* (449-1-6) z gór Hercyńskich.
Pobyt tylko do 16go b. m.

Kufy na okowitę,
używane, w dobrym stanie, gotowe bezzwłocznie do odstawy, kupuje podpisana administracya.—O oferty z oznaczeniem objętości i ceny loco tamtejsza stacya kolejowa — uprasza administracya dóbr Pawłosiowa I. E. hr. Siemieńskiego, poczta Jarosław. (446-1-3)

Wielki zarobek
i wysoka prowizyę daje wszędzie domy interes, ciągle we wszystkich miejscach poszukuje się ajentów. Nieprzetrzeba przytem żadnych kupieckich szczególnych wiadomości, a każdy może łatwo prowadzić jako poboczny interes. Chcący z tego korzystać, niech nadesłać swój adres pod *H.0585* do firmy *Haasenstein & Vogler w Wiedniu.* (400)

Nowe tartaki, przywilej Teltschika.



łatwo przenośne, piękne cięcie, 50% oszczędności siły, 30% mniejszy odpad, tnie także furniry do 4 mm grubości. Przez tego dostarcza wszelkich gatunków machin do obrabiania drzewa.
Inżynier R. Teltschik,
fabryka machin w Wiedniu, III., Apostelgasse 32.
Obszerne illustr. cenniki darmo. (397-6-6)

Une dame française
cherche à donner des leçons de français et d'anglais. S'adresser rue Zwierzyniecka Nr. 16; nez-de-chaussée. (450-1-3)

Zarząd dóbr Więckowice
pod **Wojniczem**
ma następujące zboże do sprzedania — worek 101 kilo:
600 worów **jęczmienia** bardzo pięknego na piwo i do siewu zdatnego (z Morawii sprowadzony) po 9 złr.
40 worów jarego, pięknego **żyta** po 9 złr.
200 worów pięknego z jednego pola **owsa** do siewu po 8 złr.
Nabywca może od zarządu kupić worki lub też dać swoje. (451)

Celem porozumienia się co do wyboru posła do Rady Państwa z większych posiadłości w miejsce ś. p. Władysława Pęgowskiego, mam zaszczyt zaprosić P. P. wyborców powiatów Wielickiego, Brzeskiego i Bocheńskiego, na przedwyborcze zgromadzenie, które się odbędzie w sali Rady powiatowej Bocheńskiej dnia 18 b. m. o godzinie 11téj przed południem. (369-2-2)
Anastazy Meysner,
prezes Rady powiatowéj i delegat komitetu centralnego.

Na posadę leśniczego rewizorowego
poszukuje się człowieka w zawodzie praktycznie uzdolnionego; udowodnić należy dłuższą praktykę w dziale szkółek i upraw leśnych. Wytrawny myśliwy mogący się nadto wykazać dowodami troskliwego pielęgnowania zwierzostanów otrzyma pierwszeństwo. Świadectwa nie będą zwracane, należy więc takowe w odpisach przedkładać.
Zarząd dóbr Ostrów poczta Tarnopol.
355 3 3

PAPIER **FAYARD et BLAYN**
przeciw gośćcowi, ciezytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzentom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Marri, 40 i we wszystkich aptekach. (315 2

Założona r. 1679.
ces. król. nadworny dostawca, król. belgijski nadworny dostawca, król. niderl. nadworny dostawca
WYNAND FOCKINK W AMSTERDAMIE.
FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*
Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych sławnych firm. (128-7-12)

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE
jest to MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem dlatego to działa **szczególnie na skórę, niedostrzeżona przystaje do ciała** nadając cerze
ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu, 9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintuch i W. Fenza. — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pięciu większych Składach perfum i wytworów toaletowych, We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (56 38)

W Wiedniu (Krugerstrasse Nr. 5) otwartą zostanie na mocy pozwolenia dnia 1go marca 1882 r.
pod dyrekcyą pułkownika Luxardo
nowa prywatna szkoła przygotowawcza wojskowa.
Młodzi ludzie uczęszczający na kursa tej szkoły, mogą w niej się przygotować do **wszelkich egzaminów** wojskowych. Wszelkie dalsze szczegóły znajdują się w bezpłatnych programach zakładowych. (394 2 3)

Kucharka władająca polskim i niemieckim językiem, poszukuje miejsca od 1go marca b. r. — Adres pod l.t. **J. W.** w Krakowie przy ulicy Krupniczej pod N. 24 (433 2-2)

Upraszam
WPana **Jasińskiego**, b. sędziego z Królestwa Polskiego, aby raczył podpisanej podać swój adres. (283-8-10) **Maryanna Górska,** poczta Trzebinia pod Krakowem.

Woda i Pudry do Zębów Dra PIERRE
Z FAKULTETU MEDYCZNEGO W PARYŻU, 8, na Placu Opery w Paryżu.
Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.
MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (221 3-)

MIGRENY — BÓLE GŁOWY
GUARANA
PP. GRIMAULT & Cº
APTEKARZY W PARYŻU
Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości cukrowanej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i tonicze przymioty Guarany czynią ją niezaprzeczenie skutecznym przeciwko *rznięciom żołądka.* — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.
W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (212-4-)

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wyobrażony jest orzeł i mój firma.
Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **chorobę żołądka** i przeciw **zwichnięciem trawienia**, przeciw obstrukcyi (zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól
Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i paraliżowań, bólów głowy, ucha i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach, ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i zawrotowaniu. Flaszka z dokładn. opisem 80 c. **Tylko prawdziwa, jeżeli flaszka zapieczętowana jest mi podpisem i znak ochronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.
w **Bergen** (w Norwegii).
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicze użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll**, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.
Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.
Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., Mikołaj Jaworski kupiec i Stanisław Feintuch kupiec — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Klier apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohn apt. — w LIMANOWY A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. Król i Krolikowski, K. Szymon Ż. Jakubowski apt. — w NOWYM SĄCZU J. Bierzanek kupiec. Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (157-6-)

DOTYCHCZAS NIEZROWNANY.
W. MAAGERA
ces. król. wyłącznie uprzywilejowany prawdziwy oczyszczony
Tran z wątroby miętusów
Wilhelma Maagera w Wiedniu,



badany przez najznakomitszych lekarzy a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy*) najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom piersi i płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** i t d. **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym w **Wiedniu, Heumarkt 3****), tudzież mają na sprzedaż następne apteki i składy towarów w państwie austr.: w KRAKOWIE J. Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, E. Radler, J. Kaczkowski apt., J. Janiga, St. Feintuch kup., w PODGÓRZU J. Skakalski apt.; w BARANOWIE J. Fraenkel kup.; w BOCHNI F. Reiss apt.; w BOŁSZOWCACH M. Schenkelbach kup.; w BORSZCZOWIE P. Riesel kup.; w BRODACH Ed. Liszka, K. R. Witosławski, A. Inlender apt.; w BRZEŻANACH W. Kordecki apt., J. Margulies. B. Fadenhecht kup.; w BUCZACZU D. Neuman kup.; w BUDZANOWIE D. Jasiński apt.; w CZORTKOWIE L. Noss wdowa apt; M. Brennholz kup.; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld, W. Raczka apt.: w DZIKOWIE Ch. Glanz kup.; w GORLICACH W. Mieszkowski kup.; w HORODENCE M. Akcentowicz, S. R. Offenberger kup.; w JAROSŁAWIU J. Rohn aptek.; w JAWOROWIE L. Lachowicz aptek.; w KAŁUSZU E. Bienenfeld, K. Littmann kup. w KOŁOMYI D. Kramer, M Bolchower, J. S. Friedmann, H. Chayes, S. Hermann, St. Bereżnicki kup., A. D. Landensberg kup.; w KOPYCZYŃCACH J. Markiewicz kup.; w KOSSOWIE M. Kamil, E. Litman kup.; w KOZOWIE Stan. Miedlicki apt.; w KRAKOWCU J. Wł. Łobos apt., w KUTTACH A. Sekler, L. Kalmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup.; we LWOWIE P. Mikolasch, J. Beiser, S. Rucker, apt, H. Blumenfeld, St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz, K. Klimowicz, C. Bałłaban, K. Krzyżanowski, Leib Scheicher kup.; w LUTOWISKACH M. Schmerler kup; w MAKOWIE N. Raab kup.; w MIKULIŃCACH St. Miedlicki aptek., L. Morgenstern kup.; w MILÓWCE M. Quirini apt.; w MOŚCISKACH S. Eisenberg kup.; w MYŚLENICACH M. Guttmann kup.; w NOWYMTARGU K. Laur kup.; w OŚWIĘCIMIU J. Grzesicki apt.; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, S. Baran, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz, Leon Brühl kup.; w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.; w RADYMNIE M. Smychowski apt.; w ROSTOKU K. Scheinhorn kup.; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., J. Schaitter & Co H. Gleicher, M. Weintraub, S. Blumenberg kup.; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt., Ant. Kromer, B. Żuławski S. Schneid kup.; w SKALE J. Weidberg kup.; w ŚNIATYNIE Ed. Böhm kup; w SOKALU W. Semetkowski kup.; w STANISŁAWOWIE u J. Macury, A. Beill apt., K. J. Ch. Halpern, N. Halpern, Efr. Wagelstein kup., W. Waldeck kup.; w SIENIAWIE Ch. Rath, Ch. Teitelbaum kup., w SUCZAWIE J. Zacher apt., B. Perker kup.; w STRZELISKACH NOWYCH O. Henne kup.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt., A. Buchelt, H. Kaha apt., A. Morawetza spadkob. D. Sennensieb, Karol Fr. Popowicz kup.; w TARNOWIE L. Chodacki apt., H. Willmayer, W. Müldner & Co., F. Leszczyński kup., w TREMBOWLI St. Lipnicki apt. w WIELICZCE Bruno Miczyński apt.; w WIŚNICZU J. Kubieckiego wdowa, H. Markiewicz apt., Isr. Kanner kup.; w ZAŁOŚCACH M. D. Moszczysker kup.; w ZBARAŻU Sindel-Segal kup.; w ZŁOCZOWIE J. Gold kup.; w ŻURAWNIE L. Postępski apt.; w ŻYWCU A. Heczko i Golecki, A Blumenthal apt.; w ŻÓŁKWI A. Dadlez apt. (137-8-12)

*) Ostatniemi czasy napełnia kilka firm zwykły nieczyszczony tran wątrobiany w trójgraniaste flaszki i próbuje go sprzedawać Publiczności, jako „Maagera" prawdziwy czyszczony tran z wątroby miętusów." Celem uniknienia takiego omamienia upraszam uznać za prawdziwe tylko te flaszki napełnione Maagera prawdziwym czyszczonym tranem miętusowym, które mają powyższy znak ochronny i na których flaszkach, etykiecie, kapsli i opisie użycia nazwa „Maager" jest uwidocznioną.
**) Tamże znajduje się także główny skład dla Austryi-Węgier fabryki „Internationale Verbandstoff-Fabrik in Schatthausen", „Sezodont-Fabrik Hall & Ruckel w Nowym Jorku fabryki warzywa Hartenstein & Co. w Chemnitz.

Subjekt
obznajomiony w handlu drobiazgowo-galanteryjnym, może dostać zaraz posadę w takimże handlu.—Bliższa wiadomość w Administracyi „Dziennika Polskiego" we Lwowie. (188-2 3)

6,000 szczepów jabłoni i grusz
do nabycia
w Dzikowie.
Sprowadzałem przez kilka lat z rozmaitych okolic Niemiec szczepki owocowe, które nieprzyzwyczajone do naszego klimatu, przeważnie pousychały i pomarzły, lub wyjątkowo utrzymane liche wydały owoce. Natomiast wzięte od p. Steffka z Cieszyna, a szczególnie od p. Cybu skiego z Dzikowa, dobrze się przyjęły i zdrowo się chowają. Otrzymawszy właśnie u rzeczonego zakładu pomologicznego w Dzikowie pochwały godne ogłoszenie, że tam jest 6000 sztuk szczepów po cenach dla gmin i szkółek wiejskich, do połowy zniżonych tj. po 50 c. za większe a po 25 c. za mniejsze do nabycia, mogę więc z własnego doświadczenia jakość tych szczepów i doborowość owoców każdemu zalecić. (361-3-3)
Stróże wyżnie 28 stycznia 1882 r.
Ignacy Koczanowicz,
właściciel dóbr z Grybowskiego.

Doniesienie
dla pp. przedsiębiorców budowy dróg.
Podpisany zakupiwszy piękne i wielkie łomy porfiru w Miękini pod Krzeszowicami, ma zaszczyt polecić pp. Przedsiębiorcom porfirowe kamienie łomne, drobne, kostki trotoarowe i płyty trotoarowe po najtańszych cenach. (354-3-3)
H. Kulka
w Morawskiej Ostrawie.

SALON MÓD
Józefiny Zawistowskiej
w Krakowie, Rynek 46.
Kwiaty paryskie, gotowe toalety balowe i wieczorowe od 18 złr. Zamówienia na żądanie we 12 godzin. Przyjmuje się również do roboty suknie, okrycia i ubrania dziecinne. (424-3-3)

Najlepsze **ochmistrzynie, nauczycielki, bony,** niemieckiej, francuskiej, angielskiej narodowości, poleca sumiennie (2869-16-19)
Mrs. Emily Reisner,
słynnie znany pierwszy **wiedeński zakład guwernantek,** założ. 1860,
w Wiedniu, Stock-im-Eisenplatz 3.

ZAMÓWIENIA NA (293-38-)
wino szampańskie
przyjmuje **J. L. Amelsen w Krakowie.**

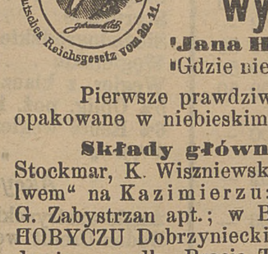
Godne uwagi! Nakładem Richtera księgarni w Lipsku wyszło obecnie 50 wydanie broszurki pod tytułem **„Przyjaciel chorych".** Ważne to i pożyteczne dla każdego dziełko nietylko zawiera niezbite dowody, że jedynie właściwych środków potrzeba, ażeby bardzo nawet uporczywe i zastarzałe cierpienia skutecznie leczyć, lecz i podaje te środki. Nie powinien przeto żaden chory zaniedbać sprowadzić sobie tę broszurkę z c. k. uniwersytec. księgarni w Wiedniu — **„Karl Gorischek, K. K. Universitäts-Buchhandlung, Wien I., Stefansplatz 6"** — zkąd ją na żądanie bezpłatnie i franco otrzyma. (154-3-4)

Der
Augenblicks-
Drucker
D. R. P. No. 14120. — K. K. Öst. Privilegium No. 9161. dem wegen seiner in jeder Hinsicht bewährten Vorzüglichkeit die silberne Preismedaille nebst Diplom von der Linzer Ausstellung verliehen wurde ist der einzigste patentirte Copirapparat mittelst Buchdruckerfarbe. Derselbe liefert auf trockenem Wege ohne Presse in fast unbeschränkter Anzahl, gleichscharfe, tiefschwarze (auch bunte) unvergängliche Abzüge, welche auch einzeln im ganzen Weltpostverein Porto-Vergünstigungen genießen. Der „Augenblicks-Drucker" läßt alle bisherigen Copirapparate als: Hecto-, Auto-, Polygraphen 2c. weit hinter sich, erreicht die autogr. Presse an Leistungsfähigkeit, übertrifft solche aber an Schärfe der Abzüge und durch Einfachheit und Billigkeit. Prospecte, Zeugnisse und Originalabzüge 2c. gratis und frei. (114-8-)
Reichenberg i. Böhm. *Steuer & Dammann.*

NAJNOWSZE WIEDEŃSKIE
uznanie wyleczenia
z d. 4 grudnia 1881 r.
Najwięcej uznanym środkiem wzmacniającym w utraconej sile ciała, niedostatecznym trawieniu, cierpieniach żołądka, dręczącym kaszlu, osłabieniu nerwowem, jest Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego, wzmacniająca zdrowotna czokolada słodowa, zgęszczony wyciąg słodowy, rozwalniające śluz piersiowe cukierki słodowe.
Do c. k. nadwornego dostawcy pana
JANA HOFFA,
król. radcy komisyjnego, posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych pruskich i niemieckich orderów,
wynalazcy
i jedynego fabrykanta Jana Hoffa wyciągu słodowego, nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, w Wiedniu, fabryka: Grabenhof, Bräunerstrasse Nr. 2; kantor i skład fabryczny: Bräunerstrasse Nr. 8.
Przyjmij Pan moje najserdeczniejsze podziękowanie za Pański tak doskonały wynalazek leczniczych i śluz rozwalniających cukierków słodowych i zgęszczonego wyciągu słodowego. Tylko przez używanie tych prawdziwych Jana Hoffa cukierków słodowych i prawdziwego zgęszczonego wyciągu słodowego ustał kaszel męczący mnie przez dwa lata i połączona z nim chrypka tudzież bóle piersiowe.
Radzę zatem każdemu, kto chce wyzdrowieć, aby chwycił się tych uznanych Jana Hoffa wyrobów. — Proszę znów o przysłanie mi 13 flaszek piwa słodowego i 2 woreczków cukierków z odpowiednią zniżką.
Wiedeń d. 4 grudnia 1881 r. Z szacunkiem
Józef Cshetiov, właściciel magazynu ubiorów, Rothenthurmstr. 39.

Urzędowe doniesienie wyleczenia.
C. k. centralny komitet itd. w Flensburgu: Jana Hoffa piwo zdrowotne z wyciągu słodowego okazało się jako wyborny środek wzmacniający. (309-3-4)
Major Wittge, delegowany król. prusk. lazaretów.

Ostrzeżenie.



Wszelkie wyroby słodowe mają na etykietach dołączony znak ochronny (popiersie
wynalazcy i pierwszego fabrykanta
Jana Hoffa, w owalnym kształcie, pod spodem cały podpis: Johann Hoff.)
Gdzie niema tego znaku prawdziwości, należy oddać wyrób jako fałszowany.
Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa słodowe cukierki piersiowe są opakowane w niebieskim papierze. Niżej 2 złr. nic się nie posyła.
Składy główne: w **Krakowie** J. Trauczyński, W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, K. Wiszniewski apt., J. Janiga kup. w Rynku gł., Ed. Fuchs i apteka „p. złotym lwem" na Kazimierzu; w **Podgórzu** Skakalski apt.; w BIAŁY R. Harok, J. Knaus, G. Zabystrzan apt.; w BOCHNI J. Michnik; w BRODACH wszystkie apteki; w DROHOBYCZU Dobrzyniecki apt., T. Jabłoński; w CZERNIOWCACH J. Golichowski, Beldowicza spadk., Bracia Tabakar, Ign. Schnirch; w JAROSŁAWIU J. Rohm, S. Ellenberg, Wisłocki apt.; w KOŁOMYI Jan Sidorowicz apt.; we LWOWIE S. Rucker, J. Beiser, P. Mikolasch, K. Bałłaban; w NOWYM SĄCZU J. Grossbard kup. w Rynku; w PRZEMYŚLU M. Kozłowski, M. Krug i poszczególne apteki; w RZESZOWIE A. Karpiński apt., Schaitter & Co., Neugebauer; w SAMBORZE K. Maresch, apt., Aleksiewicz apt.; w SANOKU Hochdorf kup.; w STANISŁAWOWIE Macura apt., Kaczkowski, związek; w STRYJU D. J. Nussenblatt i Sp.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, Kahane i Fleischmanna apteka; w SUCZAWIE Ed. Liszka aptek. — **dalej we wszystkich renomowanych aptekach krajowych.**